Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Wydanie A Nakład 200.000 Cena 50 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI Łódź, niedziela 8 i poniedziałek 9 maja 1960 roku Nr 109 (4184)

Centralne obchody we Wrocławiu
z okazji 15-lecia Ziem Odzyskanych
Piastowski gród gości
kierownictwo partii i rządu z Wł. Gomułką na czele

Centralne obchody z okazji 15-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Polski rozpoczęły się 7 bm. we Wrocławiu. Miasto, zalane tego dnia promieniami wiosennego słońca, przybrało odświetną szatę. Odbudowane z ruin zabytkowe kamieniczki, nowe wzniesione już po wojnie osiedla mieszkaniowe, zakłady pracy, wyższe uczelnie, szkoły przyozdobiono tysiącami flag, i transparentów, które głoszą: „Wrocław — na zawsze polski", „Wrocław — miasto pokoju".

Godzina 10. Na bezchmurnym niebie nad lotniskiem wrocławskim ukazuje się sylwetka samolotu, który za chwilę ląduje na zielonej murawie. Z samolotu wysiadają: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC — Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Ignacy Loga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski prezes NK ZSL — Stefan Ignar, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, wiceprezesi Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz i Zenon Nowak, wiceprezes NK ZSL, członek Rady Państwa — Józef Ozga-Michalski, minister przemysłu ciężkiego — Franciszek Waniołka.

Przybył również charge d' affaires ZSRR w Polsce — Gienadij Kisielow.

Bezpośrednio z lotniska Władysław Gomułka, J. Cyrankiewicz, I. Loga-Sowiński M. Spychalski i Stefan Ignar udali się w towarzystwie sekretarza Komitetu Centralnego i I sekretarza KW PZPR — Matwina oraz przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia — B. Iwaszkiewicza, do Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „M-5".

Po zwiedzeniu zakładów odbyło się krótkie spotkanie z przedstawicielami bez mała 3-tysięcznej załogi „M-5". Spotkanie utrzymane w bardzo bezpośredniej, całkowicie nieoficjalnej atmosferze, upłynęło na wzajemnej rozmowie pomiędzy I sekretarzem KC PZPR i robotnikami.

Podczas spotkania delegacja załogi, złożona z robotników i inżynierów, wręczyła I sekretarzowi KC PZPR upominek — mały, precyzyjnie wykonany model generatora o mocy 129 MW. „M-5" produkuje obecnie tego rodzaju generatory na potrzeby polskiego przemysłu.

Po opuszczeniu zakładów „M-5" W. Gomułka wraz z towarzyszącymi mu osobistościami i przedstawicielami społeczeństwa Wrocławia udał się w objazd stolicy Dolnego Śląska. Ponad 2 godziny kolumna samochodów przesuwała się przystrojonymi i odświętnie udekorowanymi ulicami miasta, na które wyległy liczne rzesze wrocławian — młodzież szkolna, studenci robotnicy gorąco i serdecznie witający członków kierownictwa partii i rządu.

W. Gomułka zwiedził m. in. budującą się obecnie nową dzielnicę mieszkaniową Wrocławia zwaną „Dzielnicą PKWN", gdzie wyjaśnień udzielał główny architekt Wrocławia — prof. L. Dąbrowski, a następnie najbardziej zniszczoną w czasie dzia-

(Dalszy ciąg na str. 3)

W 15 rocznicę wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i premier Józef Cyrankiewicz wystosowali depesze do prezydenta NRD Wilhelma Piecka, I sekretarza KC SED Waltera Ulbrichta i premiera Otto Grotewohla w związku z 15 rocznicą wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma faszyzmu hitlerowskiego.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej — stwierdza m. in. depesza — cenimy pierwsze niemieckie państwo robotników i chłopów, związane z Polską Ludową braterskim sojuszem i przyjaźnią ważne ogniwo wielkiej wspólnoty państw socjalistycznych.

Podniosła uroczystość na Politechnice
★ 15-lecie utworzenia uczelni
★ Nadanie doktoratów h. c.

Przemawia J. M. rektor PŁ prof. M. Klimek. W głębi senat akademicki.

Ogromna aula Politechniki Łódzkiej im. Andrzeja Sołtana nie mogła wczoraj pomieścić tych wszystkich, którzy chcieli uczestniczyć w uroczystości z okazji 15-lecia uczelni.

Kilka minut po godzinie 11 na salę wkroczył Senat Akademicki Politechniki Łódzkiej w togach, rektorzy wyższych uczelni w gronostajowych płaszczach dostojni zaproszeni goście. Po odegraniu hymnu państwowego, uroczystość otworzył rektor PŁ — **prof. Mieczysław Klimek.** W imieniu Senatu PŁ pracowników i młodzieży powitał on **prof. dr Bohdana Stefanowskiego, prof. dr Osmana Achmatowicza, prof. dr Wojciecha Świętosławskiego,** a następnie: ministra szkolnictwa wyższego — **H. Golańskiego,** ministra przemysłu lekkiego — **E. Stawińskiego,** przedstawicieli ambasad przy naszym rządzie, którzy wzięli udział w uroczystości: J. E. ambasadora Rumuńskiej Republiki Ludowej — **prof. D. Prapargescu** i sekretarza ambasady **W. Iliaszewa,** sekretarza ambasady ZSRR — **A. Chałowa,** charge d'affaires ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — **L. Magistretti,** sekretarza ambasady NRD — **R. Fritsche,** sekretarza ambasady włoskiej — **M. Castallo,** sekretarza ambasady jugosłowiańskiej — **p. Vidas,** radcę kulturalnego ambasady francuskiej — **p. Ehret,** charge d'affaires ambasady brytyjskiej — **p. Romb,** ambasadora Węgierskiej Republiki Ludowej — **J. Katonę.**

Następnie rektor Klimek powitał I sekretarza KŁ PZPR — **M. Tatarkównę - Majkowską,** I sekretarza KW PZPR — **St. Jędryszczaka,** przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi — **E. Kaźmierczaka,** przewodniczącego Prez. WRN — **Fr. Grochalskiego,** członka Akademii Nauk NRD — **dr H. Neelsa,** wiceprezesa Łódzkiego Towarzystwa Naukowego — **dr St. Bagińskiego,** Ich Magnificencje Rektorów: Uniwersytetu Warszawskiego — **prof. dr St. Turskiego,** Politechniki Warszawskiej — **prof. dr J. Bukowskiego,** Politechniki Śląskiej — **prof. dr T. Laskowskiego,** Politechniki Gdańskiej — **prof. inż. W. Balcerskiego,** Uniwersytetu

(Dalszy ciąg na str. 3)

Chruszczow podaje szczegóły
związane z zestrzeleniem samolotu wywiadowczego USA

MOSKWA (PAP). W przemówieniu końcowym na V sesji Rady Najwyższej ZSRR przewodniczący Rady Ministrów N. S. Chruszczow mówił m. in. o sprawie zestrzelonego nad terytorium radzieckim samolotu amerykańskiego.

„Lotnik zestrzelonego samolotu amerykańskiego jest zdrów i cały. Przebywa on teraz w Moskwie. Dostarczono tu również resztki tego samolotu z odpowiednią aparaturą znalezioną w toku badań. Lotnik ten nazywa się Francis Harry Powers. Ma 30 lat. Jest kapitanem lotnictwa wojskowego USA gdzie pełnił służbę do 1956 r., tj. do chwili kiedy przeszedł na służbę do centralnego urzędu wywiadu".

Kompetentna komisja rzeczoznawców, która badała zestrzelony samolot — powiedział Chruszczow — stwierdziła, że jest to wysokościowy aparat typu „Lockheed U-2", specjalnie przystosowany do wywiadu powietrznego. Jego zadaniem było przelecenie nad całym terytorium Związku Radzieckiego od rejonu Pamiru do Półwyspu Kolskiego w celu rozpoznania za pomocą zdjęć fotograficznych obiektów wojskowych i przemysłowych ZSRR.

Szef rządu radzieckiego pokazał deputowanym część zdjęć, na których widnieją lotniska wojskowe, składy benzyny, przedsiębiorstwa przemysłowe. Są to bezsporne dowody rzeczowe szpiegowskiej roboty samolotu amerykańskiego, który — jak stwierdził Chruszczow — został zestrzelony w rejonie Swierdłowska.

Chruszczow powiedział dalej, że samolot amerykański, wtargnąwszy w granice Związku Radzieckiego, przeleciał nad terytorium radzieckim przeszło 2 tys kilometrów i pozostawał w powietrzu ogółem około 4 godzin. Przez cały ten czas samolot był pod obserwacją, a kiedy nadszedł rozkaz — został zestrzelony.

Chruszczow zakomunikował również, że pod samolotem znajdowała się maszyna piekielna. Aby zatrzeć ślady zbrodni lotnikowi oświadczono, że nie powinien wpaść żywy w ręce władz radzieckich. W tym celu zaopatrzono go w specjalną szpilkę z trucizną. Miałby on w krytycznym wypadku ukłuć się tą szpilką, po czym nastąpiłaby natychmiast śmierć.

Lotnikowi amerykańskiemu, który rzekomo miał badać atmosferę, wręczono 7 i pół tysiąca rubli w walucie radzieckiej. Zaopatrzono go także w złote franki francuskie oraz w walutę zachodnioniemiecką, włoską i inną. Poza tym dano mu na drogę oprócz własnego zegarka jeszcze dwa złote zegarki i 7 złotych pierścionków damskich.

Premier radziecki oświadczył, że mówi o tym wszystkim szczegółowo po to, aby obalić dość niezręczne zmyślenia Departamentu Stanu oraz podać do wiadomości opinii publicznej wszystkich krajów, w tym także USA, ścisłe dane faktyczne o agresywnych poczynaniach Stanów Zjednoczonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Wypadek z samolotem amerykańskim — stwierdził N. S. Chruszczow — nie sprzyja pokojowemu uregulowaniu międzynarodowych zagadnień spornych. Jednakże ten wypadek nie powinien zmuszać nas do rewizji planów w kierunku zwiększenia kredytów na uzbrojenie i na armię, nie powinien zmuszać nas do wstrzymywania procesu redukcji armii. Będziemy nadal kierować się leninowską polityką pokojową, bronić idei pokojowego współistnienia.

USA wznawiają podziemne próby jądrowe

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Eisenhower oznajmił w sobotę, że Stany Zjednoczone zamierzają wznowić przed końcem br. podziemne próby nuklearne, aby uzyskać nowe dane „potrzebne do dokładnego sprawdzenia możliwości proponowanego obecnie systemu kontroli oraz do ewentualnego usprawnienia tego systemu".

Prezydent zakomunikował ponadto, że wszystkie eksplozje będą dokonane pod ziemią, i zapewnił, iż „nie wytworzą one żadnego opadu radioaktywnego".

Goście z Finlandii zwiedzają Łódź

Ojcowie miasta Tampere
wysoko oceniają pracę łódzkich władz miejskich

Przebywający z rewizytą w Łodzi przedstawiciele władz miejskich Tampere, miasta fińskiego liczącego ok. 125 tys. mieszkańców, spędzili wczoraj bardzo pracowity dzień. Po krótkim omówieniu programu pobytu w naszym mieście, które nastąpiło rano ok. godz. 9 w gabinecie przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi E. Kaźmierczaka w obecności zastępców przewodniczącego: E. Wróblewskiego, inż. J. Lorensa, mgr G. Górtowskiego oraz sekretarza Prezydium A. Torzewskiego — goście udali się samochodami na zwiedzanie miasta.

Po obiedzie, ok. godz. 15 w sali posiedzeń Prezydium odbyło się spotkanie gości z członkami Prezydium RN m. Łodzi, przewodniczącymi prezydiów Dzielnicowych Rad Narodowych i przewodniczącymi Komisji Rady Narodowej m. Łodzi.

Podczas tego spotkania przewodniczący Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak zapoznał gości z historią naszego miasta, historią **jego rozwoju,** osiągnięciami i perspektywami na przyszłość. Przewodniczący omówił również krótko strukturę organizacyjną rad narodowych w Polsce na przykładzie Rady Narodowej m. Łodzi. Goście żywo interesowali się tymi sprawami, często prosząc o wyjaśnienie szczegółów.

Z kolei, w imieniu delegacji miasta Tampere, jego burmistrz Erkki Lindfors przedstawił zebranym strukturę władz miejskich obowiązującą w Finlandii, a jednocześnie podziękował za zaproszenie go i jego towarzyszy: I wiceprzewodniczącego Zarządu Miejskiego — Lauri Santämaki, kier. personalnego i członka Zarz. Miejskiego — Eino Loikkanena oraz członka Zarządu Miejskiego — Reino Lathinena do Łodzi, co nastąpiło w wyniku wizyty E. Kaźmierczaka w Tampere przed kilku laty.

Pan Lindfors stwierdził, że istnieje wiele problemów wspólnych dla obydwu miast oraz podkreślił, że w czasie zwiedzania Łodzi na każdym kroku,

(Dalszy ciąg na str. 3)

XIII Wyścig Pokoju
PRAHA-WARSZAWA-BERLIN

Wielki sukces Polaków
Gazda w wieńcu laurowym

Napięcie na Śląskim gigancie dochodziło do zenitu

Oczy kilkudziesięciu tysięcy widzów wpatrzone w jeden punkt: w tunel stadionu. Naraz ogłuszająca wrzawa rozdarła powietrze. Z tunelu wypadł na bieżnię stadionu kolarz w biało-czerwonej Mknie jak błyskawica Goni go Niemiec Weissleder Na bieżni koszulce — to Stanisław Gazda, toczy się porywająca walka. Polak ciągle na przedzie. Zbliża się do wirażu. Jest już na prostej. Do mety tylko sto metrów. Gazda stale prowadzi.

Meta. Zwycięża Polak.

Ogłuszający doping przemienia się w szał radości.

Stadion szaleje.

Polak jest przez wszystkich oblegany. Trzaskają aparaty fotograficzne. Sprawozdawcy radiowi i telewizyjni siłą ciągną go do mikrofonu.

Pierwszy gratuluje mu Fornalczyk. Ściska i całuje zwycięzcę piątego etapu. Wśród nie milknącej owacji, Polak staje na najwyższym stopniu podium zwycięzcy.

Po pechowym dniu w Krakowie, w sobotę odnieśliśmy wielki triumf. Radość jest tym większa, że nikt, nawet najwięksi optymiści tego nie spodziewali się.

(Dalszy ciąg na str. 8)

Hagen jako leader wyścigu wystartuje dziś z Katowic do Łodzi w żółtej koszulce. Czy w niej odjedzie jutro z Łodzi do Warszawy, dowiemy się dziś na mecie VI etapu.

Wyniki V etapu

WYNIKI INDYWIDUALNE V ETAPU KRAKÓW — KATOWICE

1. GAZDA (POLSKA)	2:08.45
2. Weissleder (NRD)	2:09.15
3. Radulescu (Rumunia)	2:09.45
4. Hagen (NRD)	
5. Pingel (Dania)	
6. PODOBAS (POLSKA)	
7. Durnez (Belgia)	
8. Covens (Belgia)	
9. Todorow (Bułgaria)	
10. Adler (NRD)	
11. Schur (NRD)	
12. Hasman (CSR)	
13. Vanderbergen (Belgia)	
14. Claes (Belgia) — wszyscy w tym samym czasie	2:09.45
49. FORNALCZYK	2:09.45
50. POKORNY	2:09.45
74. WILCZEWSKI	2:10.37

WYNIKI DRUŻYNOWE V ETAPU

1. NRD	6:29.15
2. Polska	
3. Belgia	
4. Rumunia	
5. Dania	
6. CSR	
7. Holandia	
8. ZSRR	
9. Węgry	
10. Jugosławia	
11. Anglia	
12. Francja	
13. Norwegia — wszyscy ten sam czas	

Po V etapach

WYNIKI DRUŻYNOWE PO PIĘCIU ETAPACH

1. NRD	67:20.21
2. Belgia	67:23.50
3. POLSKA	67:29.22
4. ZSRR	67:33.29
5. Anglia	67:36.29
6. Francja	67:43.18
7. CSR	67:57.04
8. Dania	68:06.47
9. Węgry	68:11.39
10. Holandia	68:14.24
11. Rumunia	68:25.54
12. Luksemburg	68:26.37
13. Jugosławia	68:29.40
14. Bułgaria	68:51.14
15. Szwecja	68:52.54
16. Norwegia	69:02.15
17. Szwajcaria	69:17.40
18. Austria	69:28.33
19. Monaco	70:40.31
20. Finlandia	72:50.11

WYNIKI INDYWIDUALNE PO 5 ETAPACH

1. Hagen (NRD)	22:26.25
2. Vanderbergen (Belgia)	22:26.38
3. Weissleder (NRD)	22:26.50
4. GAZDA (POLSKA)	22:27.06
5. Duez (Francja)	22:28.06
6. Adler (NRD)	22:28.06
7. Claes (Belgia)	
8. Delahay (Belgia) — ten sam czas	
9. Bangsborg (Dania)	22.29.57
10. Sajdhużin (ZSRR)	22:30.11
11. Bradley (Anglia)	22:30.34
12. FORNALCZYK (POLSKA)	22:30.38
13. Olizarenko (ZSRR)	22:30.38
14. Eckstein (NRD)	22:30.38
15. Sciardis (Francja)	22:31.31
16. WILCZEWSKI (POLSKA)	22:31.55
17. POKORNY (POLSKA)	22:34.33
76. PODOBAS (POLSKA)	23:02.06

Powrót Ziem Zachodnich do Macierzy

jest najdonioślejszym wydarzeniem w tysiącletniej historii państwa polskiego

Przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone 7 bm. w Hali Ludowej we Wrocławiu

Towarzysze! Obywatele!

15 lat temu, 7 maja 1945 roku w tym samym miejscu gdzieśmy się dzisiaj zebrali dokonywał się jeden z ostatnich aktów II wojny światowej. Pod ciosami bohaterskiej Armii Radzieckiej kapitulował hitlerowski garnizon Wrocławia.

W dwa dni później, 9 maja 1945 roku, hitlerowskie Niemcy podpisały w Berlinie akt bezwarunkowej kapitulacji.

27 milionów ofiar, morze krwi i łez, góry gruzów i popiołów z wiekowego dorobku człowieka — oto rachunek, jaki zapłaciły narody za wywołaną przez hitleryzm II wojnę światową. Wielką część tego rachunku zapłacił naród polski, najwięcej ucierpiał on w duszących go śmiertelnie kleszczach hitlerowskich.

„Wymazałem Polskę raz na zawsze z mapy Europy" — obwieszczał butnie Hitler całemu światu w 1939 roku po klęsce wrześniowej Polski.

Nie tak jednak potoczyła się historia. Nie Polska została wymazana z mapy Europy, lecz w rezultacie II wojny światowej wymazane zostały z mapy Europy zabory ziem polskich dokonane na przestrzeni wieków przez niemieckich grabieżców.

Obchodzimy dziś uroczyście 15 rocznicę powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Doniosłości tego historycznego wydarzenia nie mogą dorównać żadne inne doniosłe wydarzenia w tysiącletniej historii państwa polskiego. Obchodzimy tę rocznicę, jako zadośćuczynienie krzywdom dziejowym doznawanym z rąk zaborczych feudałów teutońskich, Krzyżaków, Prusaków i hitlerowców przez wszystkie poprzedzające nas pokolenia narodu polskiego i przez nas samych, od czasów piastowskich aż po tragiczne lata hitlerowskiej okupacji Polski.

Rocznica ta jest jak najściślej związana i wynika z historycznego zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, jakie w głównej mierze dzięki Armii Radzieckiej odniosła wielka koalicja antyhitlerowska w II wojnie światowej. Dzięki temu zwycięstwu, do którego chlubny wkład wniosło również Wojsko Polskie, Ziemie Zachodnie i Północne powróciły do Polski.

Dziś, w 15 rocznicę powrotu Ziem Zachodnich do Polski raz jeszcze wyrażamy głęboką wdzięczność wielkiemu Związkowi Radzieckiemu za stałe dowody sojuszniczego poparcia dla naszego kraju, dla naszych Ziem Zachodnich, za wszystkie dowody braterskiej przyjaźni dla narodu polskiego.

Sprawiedliwy wyrok historii

Ponowne włączenie w granice państwa polskiego Ziem Zachodnich i Północnych oparte zostało nie tylko na historycznych prawach Polski do tych terytoriów, lecz także na mocy porozumień i układów międzynarodowych państw — uczestników antyhitlerowskiej koalicji — Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Francji. Warto dzisiaj przypomnieć najbardziej istotną dla Polski treść tych porozumień i układów.

Już w grudniu 1943 roku na konferencji trzech mocarstw w Teheranie Związek Radziecki uwzględniając narodowe żądania Polski zaproponował, aby zachodnią granicę Polski oprzeć na Odrze. Stanowisko to poparł rząd brytyjski i dał temu wyraz w piśmie z dnia 2 lutego 1944 roku, skierowanym do ministra spraw zagranicznych istniejącego wówczas emigracyjnego rządu polskiego w Londynie. W liście tym czytamy:

„Pytał pan, czy rząd Jego Królewskiej Mości jest stanowczo za przesunięciem granicy polskiej, aż po linię Odry z włączeniem Szczecina. Odpowiedź brzmi, że rząd Jego Królewskiej Mości uważa, iż Polska powinna mieć prawo do rozszerzenia swego terytorium do tych granic".

Zajmowane w tym czasie przez rząd Stanów Zjednoczonych stanowisko w sprawie zachodniej granicy Polski określił prezydent Roosevelt w piśmie z dnia 17 listopada 1944 roku, w którym mówi:

„Odnośnie przyszłych granic Polski, jeśli porozumienie... zostanie osiągnięte między rządami polskim, radzieckim i brytyjskim, nasz rząd nie stawiałby zastrzeżeń...".

W dniu 6 grudnia 1944 roku za ustaleniem zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej opowiedział się również ówczesny szef rządu tymczasowego Republiki Francuskiej, obecny prezydent Francji generał de Gaulle.

Pragniemy dzisiaj z uznaniem podkreślić, że wśród wszystkich zachodnich uczestników antyhitlerowskiej koalicji gen. de Gaulle jest pierwszym, który po upływie 15 lat od tamtych czasów potwierdził publicznie w imieniu Francji obecnej ostateczny charakter obecnej granicy państwowej polsko-niemieckiej.

Doniosłe decyzje w sprawie granicy polsko-niemieckiej podjęła w lutym 1945 roku krymska konferencja szefów rządów trzech sprzymierzonych mocarstw. W tekście układu zawartego na tej konferencji czytamy że:

„Polska musi otrzymać znaczne nabytki terytorialne na północy i zachodzie".

Po kapitulacji Niemiec na trójstronnej konferencji szefów rządów Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii, odbytej w lipcu 1945 roku w Poczdamie, zapadły historyczne postanowienia na mocy których zostały przekazane Polsce tereny na wschód od linii biegnącej od Morza Bałtyckiego na zachód od Świnoujścia, wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej a także część dawnych Prus Wschodnich wraz z obszarem byłego wolnego miasta Gdańska. Równocześnie konferencja poczdamska postanowiła, że cała ludność niemiecka znajdująca się na terenach przyznanych Polsce powinna być przesiedlona do Niemiec. Do uchwał konferencji poczdamskiej przyłączyła się później Francja.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie mocarstwa kładąc swój podpis pod układem poczdamskim doskonale zdawały sobie sprawę, że są to rozstrzygnięcia ostateczne i nieodwracalne, które w przyszłym traktacie pokojowym z Niemcami znajdą jedynie formalne potwierdzenie.

I choć w latach późniejszych inicjatorzy zimnej wojny na czele z zachodnioniemieckimi rewizjonistami i odwetowcami usiłowali poddać w wątpliwość niezmienność wywalczonych krwią milionów i ustalonych w Poczdamie polskich granic zachodnich, zawsze było jasne a tym bardziej dziś stało się dla wszystkich oczywiste, że **nie ma takich sił, które by mogły podważyć sprawiedliwy wyrok historii sprzed 15 lat.**

Jest rzeczą ważną potwierdzenie w przyszłym traktacie pokojowym z Niemcami granicy polsko-niemieckiej ustalonej w Poczdamie i wytyczonej ostatecznie na mocy układu zgorzeleckiego, zawartego 10 lat temu między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzecząpospolitą Ludową. Mimo że zachodnioniemieccy rewizjoniści wychodzą ze skóry, aby nie dopuścić do zawarcia traktatu pokojowego, wcześniej czy później traktat pokojowy z Niemcami będzie zawarty. Ale przecież nie tylko o to chodzi. Chodzi o to aby — jak głoszą postanowienia poczdamskie — wyrwać z korzeniami niemiecki militaryzm i „osiągnąć pewność, że Niemcy już nigdy więcej nie staną się groźbą dla swych sąsiadów, albo dla pokoju świata".

Oblicze militaryzmu pruskiego

Dopóki te postanowienia Poczdamu nie staną się rzeczywistością w całych Niemczech, jak stały się w Niemieckiej Republice Demokratycznej, dopóki w drugim państwie niemieckim — Niemieckiej Republice Federalnej — żyć będzie militaryzm i duch rewizjonizmu, dopóty napięta być musi czujność narodu polskiego, dopóty Europa nie może mieć pewności trwałego pokoju.

Militaryzm był od wieków strawą duchową Niemców.

Wychowani w tym duchu zaborcy niemieccy kierowali swą broń przeciw narodom europejskim, używali jej do podbojów cudzych ziem, dokonywali przy jej pomocy rozbiorów Polski. A kiedy ujarzmiony naród polski bronił się przed germanizacją, kanclerz Rzeszy Niemieckiej książę Bismarck, słynny pogromca polskości wołał przed stu laty: „Bijcie Polaków, aż odejdzie im ochota do życia... Nie możemy prowadzić walki przeciw temu elementowi według zasad sprawiedliwości cywilnej, lecz tylko według zasad wojny".

W nowszych czasach, w 1916 roku, a więc w okresie I wojny światowej również kanclerz Rzeszy, książę Buelow pisał:

„Głos naszego sumienia narodowego mówi nam, czym w rzeczywistości jest militaryzm niemiecki; stanowi on najlepszą część naszego rozwoju państwowego, narodowego i ludowego".

„Sumienie narodowe" innego niemieckiego militarysty, generała von Seeckta podyktowało mu słowa, które w roku 1926 napisał w liście do kanclerza Rzeszy Wirtha:

„„Istnienie Polski jest nie do zniesienia, nie do pogodzenia z warunkami życia Niemiec. Polska musi zniknąć i zniknie".

Kiedy zaś wskutek klęski wojennej Niemiec w I wojnie światowej w społeczeństwie niemieckim nastąpiło rozczarowanie do militaryzmu, feldmarszałek Hindenburg, który publicznie szczycił się tym, że nie czyta innych książek oprócz traktujących o wojnie i który i dzisiaj uchodzi w Niemczech zachodnich za bohatera narodowego — budzi to militarystyczne niemieckie sumienie narodowe i zapowiada butnie w 1923 roku:

„Weźmiemy odwet, choćby za sto lat... A czego życzę sobie nade wszystko, to tego, abym sam mógł raz jeszcze chwycić za broń przeciwko Francji".

Ten zagorzały militarysta nie zdołał już urzeczywistnić swego życzenia. Poruczył je swemu następcy. Na rok przed swoją śmiercią, jako prezydent Rzeszy Niemieckiej mianował bowiem Hitlera kanclerzem. W kilkanaście lat po przegranej wojnie, depcząc traktat wersalski, militaryści niemieccy znowu zatriumfowali nad niemieckim narodem, wśród którego rozlegała się ich pieśń hitlerowska: „Dziś należa do nas Niemcy, jutro cały świat".

Zmarły w 1929 roku dwukrotny premier rządu francuskiego i jeden z głównych autorów traktatu wersalskiego Clemenceau, przewidując niebezpieczeństwo ponownej wojny ze strony Niemiec, pisał w swoich pamiętnikach:

„Bez wątpienia, jest rzeczą naturalną, że w Niemczech, jak i wszędzie robotnicy, włościanie i drobne mieszczaństwo... patrzą na nowe rzezie z przestrachem. Nie należy jednak mieć co do tego złudzeń, iż wszyscy synowie klas kierowniczych wszyscy młodzi ludzie uczęszczający do gimnazjów i na uniwersytety niemieckie, znajdują tam profesorów nacjonalistów, czy ludowców, którzy nie przestają im przypominać: „Deutschland, Deutschland über alles". Tutaj tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju..."

Nie omylił się „stary tygrys" — Clemenceau Znał on dobrze niemiecki militarystyczny system wychowawczy, system, który przechodził z pokolenia na pokolenie i w tym duchu był udoskonalany.

A czy dzisiaj w Niemieckiej Republice Federalnej wychowuje się młodzież w innym duchu? Czyż jej i całego zachodnioniemieckiego społeczeństwa nie karmi się imperialistycznym jadem rewizjonizmu, „prawem do ojczyzny" położonej na wschód od Odry i Nysy?

Militaryzm niemiecki wszystko zaprzęgał do swojej służby, nawet Boga. Feldmarszałek von Moltke nazywał wojnę „ogniwem boskiego porządku świata". Odziany w płaszcz komtura krzyżackiego arcykatolicki kanclerz Niemiec zachodnich Adenauer mówi dzisiaj, że wierzy, iż **„Bóg nałoży na naród niemiecki szczególną misję — być stróżem Zachodu przed potężnymi wpływami, które naciskają ze Wschodu".**

Tę boską misję militarystów niemieckich określił jasno w roku 1952 Hallstein, wiceminister spraw zagranicznych rządu Adenauera, kiedy powiedział:

„Ostatecznym celem integracji europejskiej jest stworzenie wolnej i zjednoczonej Europy aż po Ural".

Jak zaś wyglądać powinna ta wolna i zjednoczona Europa powiedział bez ogródek znany hitlerowiec Seebohn, obecny minister komunikacji w NRF, obwiniający Czechosłowację o spowodowanie II wojny światowej. Oto jego słowa:

„Utworzenie Republiki Czechosłowackiej nie jest oparte na podstawach prawnych. W zjednoczonej Europie nie będzie już więcej żadnej Czechosłowacji...".

Wszystkie kraje obozu socjalizmu stoją na straży granicy pokoju

Dopiero na tym tle dojrzeć można w pełni wielkie znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dla sprawy pokoju w Europie, jej wielką rolę w walce o pokojowy rozwój całych Niemiec. Niemiecki militaryzm, po raz pierwszy w historii, znalazł na swej drodze potężną zaporę wewnętrzną w postaci robotniczo - chłopskiego państwa — połączonego więzami sojuszu i braterskiej przyjaźni z Polską i wszystkimi krajami socjalistycznymi. Dlatego państwo to — Niemiecka Republika Demokratyczna jest głównym przedmiotem wściekłych i zarazem bezsilnych ataków ze strony zachodnioniemieckich militarystów i rewizjonistów.

Granice na Odrze i Nysie, to jedno z głównych następstw pogromu Niemiec hitlerowskich, to wyraz największej klęski, jakiej w swej historii doznał niemiecki militaryzm. Granice te nazwano je tak dlatego, że wszelka próba jej zmiany spowodowałaby nową wojnę w Europie i świecie.

Niespełna rok temu w czasie wizyty delegacji partyjno-rządowej Związku Radzieckiego tow. Chruszczow oświadczył w Szczecinie:

„Historyczne prawa narodu polskiego do Ziem Zachodnich, krew wspólnie przelana przez nas o ich wyzwolenie, olbrzymia praca włożona przez naród polski w ich odbudowę — wszystko to jest święte i nikomu nie wolno z tego szydzić"...

„...Wszyscy, którzy mają niedobre zamiary wobec Polski Ludowej muszą dobrze zrozumieć, że dzisiejsza Polska nie jest już taką, jaką była przed 20 laty. Ma ona dziś takich wiernych sojuszników, jak Związek Radziecki i wszystkie kraje obozu socjalistycznego. Będą oni bronili granic Polski Ludowej jak swych własnych granic. Rząd radziecki niejednokrotnie i niedwuznacznie wyjaśniał swe stanowisko w tej sprawie. Tu, w najdalej na zachód położonym mieście Polski Ludowej, warto przypomnieć to stanowisko, słupy graniczne na Odrze i Nysie będą bronione przez nas wszystkich ramię przy ramieniu z narodem polskim...".

Co zdziałał krwawy okupant

Obywatele!

Spójrzmy teraz na dorobek 15 lat pracy narodu polskiego na odzyskanych Ziemiach Zachodnich i Północnych. Czym były te ziemie nazajutrz po wojnie i czym są dzisiaj?

Wojna i 6-letnia okupacja hitlerowska przyniosły Polsce olbrzymie straty ludzkie i materialne. W hitlerowskich obozach, więzieniach i egzekucjach zostało zamordowanych 4.863 tys. obywateli polskich. Ogółem Polska straciła w czasie wojny ponad 6 mln. ludzi, w tym około 3.200 tys. obywateli narodowości żydowskiej. Ponadto wojna i okupacja hitlerowska pozostawiła Polsce około 600 tysięcy inwalidów.

Terror i eksterminacyjna akcja hitlerowców dokonały spustoszeń wszędzie, a szczególnie wielkich w dziedzinie nauki i kultury. Zginęło ok. 700 profesorów i pracowników naukowych szkół wyższych, około 5 tysięcy nauczycieli szkół średnich, zawodowych i powszechnych. Szkoły wyższe i średnie ogólnokształcące zostały zamknięte i zakazane. Przez 6 lat nie było dopływu nowych wykwalifikowanych sił we wszystkich dziedzinach życia.

Bezpośrednie straty materialne Polski z wyłączeniem strat na Ziemiach Odzyskanych wynoszą 88.800 milionów złotych przedwojennych, w tym straty majątku narodowego wynoszą ponad 62 miliardy złotych, tj. ok. 38 proc. wartości całej substancji majątkowej Polski przedwojennej z wyłączeniem obszarów zabużańskich. W przeliczeniu na walutę Stanów Zjednoczonych tylko bezpośrednie straty materialne Polski wynoszą ponad 40 miliardów dolarów. Dochodzą do tego straty pośrednie powstałe wskutek strat kapitału rzeczowego i siły roboczej, obniżenia się wydajności pracy po wojnie, obliczone na 170 miliardów złotych. Łączna suma strat materialnych bezpośrednich i pośrednich na ziemiach polskich bez Ziem Odzyskanych i z wyłączeniem ziem zabużańskich wynosi 258.432 mln. złotych w przedwojennej wartości złotego.

W gruzach i popiołach leżały nasze miasta, osiedla i wsie, nasze szkoły, instytucje i zakłady pracy. Około 50 proc. mostów drogowych i kolejowych leżało zerwanych, w tym wszystkie mosty na wielkich rzekach. Miliony ludzi nie miały własnego dachu nad głową. Brak nam było chleba i prymitywnych przedmiotów codziennego użytku. Młoda, dopiero co zrodzona Polska Ludowa, przeciwko której wystąpiły wszystkie wsteczne siły, borykała się z tysiącem trudności, kiedy przed 15 laty obejmowała w posiadanie Ziemie Zachodnie i Północne.

Co żeśmy wówczas zastali na tych ziemiach?

Zastaliśmy podobne zgliszcza i popioły, jak na pozostałych obszarach Polski. Straty w budynkach mieszkalnych miast wyniosły 1,5 miliona izb, czyli 45 proc. stanu przedwojennego. Wszystkie większe miasta, jak Wrocław, Szczecin, Kołobrzeg, Legnica, Elbląg, Głogów zostały zniszczone w 50—95 proc. Zniszczenia na wsi dotknęły 30 proc. zagród. Ogólny potencjał przemysłowy został zredukowany wskutek zniszczeń wojennych do 40 proc. stanu przedwojennego: na 1 lipca 1945 roku wskutek masowej ucieczki Niemców, 78 proc. gruntów ornych leżało odłogiem. Gospodarstwa rolne były ogołocone z inwentarza żywego. W stosunku do stanu przedwojennego Polska przejęła zaledwie 7,7 proc. bydła, 4 proc. trzody chlewnej, 3 proc. owiec i 10 proc. koni.

15-letni dorobek naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych

Niemieccy rewizjoniści wylali morze atramentu, szerząc fałsze, jakoby ziemie te podupadały pod polskim panowaniem. Fakty są wręcz przeciwstawne. Naród polski zdał chlubnie swój egzamin. Ogromnym nakładem sił i środków materialnych zaludnił, zagospodarował i rozwinął te ziemie. 15-letni bilans naszego dorobku jest naprawdę wielki, żeby nie powiedzieć wspaniały.

Na odbudowę i zagospodarowanie tych ziem wydatkowaliśmy w okresie minionego 15-lecia olbrzymią sumę — około 150 miliardów złotych.

Wskaźniki porównawcze produkcji przemysłowej w roku 1937 i w roku 1959 wykazują, że produkcja energii elektrycznej wzrosła o 104 proc., stali o 134 proc., koksu o 47 proc., węgla brunatnego o 54 proc., kwasu siarkowego — pięć i półkrotnie, obrabiarek do metali i drewna — ośmiokrotnie, przędzy sztucznego jedwabiu o 26 proc., włókna ciętego o 10 proc., cementu o 24 proc., wagonów towarowych — dwadzieścia razy. Przemysł tych ziem zatrudniał już w 1958 roku 900 tysięcy robotników i pracowników umysłowych w przemyśle i rzemiośle, tj. ok. 40 tys. osób więcej, niż za czasów niemieckich w 1937 roku.

Porty na Bałtyku — Szczecin, Gdańsk, obok Gdyni — przywrócone do życia i rozbudowane łączą dziś Polskę ze światem, stały się ośrodkami wielkiego, nowoczesnego budownictwa okrętowego.

Nie wszystkie gałęzie przemysłu istniejące niegdyś na Ziemiach Zachodnich Polska mogła już odbudować i rozwijać. Nie zostały np. zrekonstruowane niektóre zakłady przemysłu lekkiego, rolno - spożywczego, papierniczego i odzieżowego. Z drugiej zaś strony powstały potrzeby i możliwości rozbudowy nowych dziedzin wytwórczości: przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego, chemicznego, kopalnictwo rud itd. Rekonstrukcja i rozbudowa objęła przede wszystkim zakłady wielkie. Za czasów niemieckich wg. spisu przemysłowego z roku 1933 było tu zaledwie 44 zakłady zatrudniające ponad 1000 robotników, a w roku 1959 było już takich zakładów przemysłowych trzykrotnie więcej.

Mimo wielkich środków przeznaczonych na odbudowę gospodarki rolnej, nie osiągnęliśmy jeszcze na tych ziemiach przedwojennego poziomu produkcji rolnej. Jednak i w tej dziedzinie sukcesy nasze są niemałe w porównaniu ze stanem, jaki objęliśmy. W roku 1945 ogólne pogłowie bydła rogatego wynosiło zaledwie 273 tys. sztuk, a w roku 1958 podniosło się do 2.097 tys. sztuk, trzody chlewnej ze 195 tys. sztuk do 3.043 tys. sztuk, owiec z 27 tys. do 1.058 tys. sztuk, koni z 89 tys. do 655 tys. sztuk. Również produkcja roślinna nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego. W gospodarkę rolną inwestujemy nadal duże sumy, aby ją rozwinąć.

Niemiecka propaganda rewizjonistyczna utrzymuje, że ziemie te były „spichlerzem Niemiec". Tezy te należy włożyć między bajki. Według danych niemieckiego profesora Volza, nadwyżki wywozowe produkcji rolnej wyprodukowanej na tych ziemiach były minimalne. W roku gospodarczym 1927—1928 nadwyżki te zaspokajały zapotrzebowanie aprowizacyjne reszty Niemiec w zbożach chlebowych — 3,2 proc., w ziemniakach — 2,5 proc., w mięsie wieprzowym — 4,5 proc., a w wołowinę zaledwie 1,5 procent.

Wielkie osiągnięcia posiada Polska w dziedzinie rozwoju wyższych uczelni na tych ziemiach. Za czasów niemieckich istniały na przyłączonych do

(Dalszy ciąg na str. 3)

Przemówienie W. Gomułki

(Dokończenie ze str. 2)

Polski obszarach za Odrą i Nysą z wyłączeniem Gdańska tylko uniwersytet i wyższa szkoła techniczna we Wrocławiu oraz 6 wyższych szkół pedagogicznych, w których uczyło się łącznie około 5 tys. studentów. Ponadto w Gdańsku działały dwie wyższe uczelnie z językiem wykładowym niemieckim, mianowicie politechnika i wyższa szkoła handlu morskiego, w których studiowało ok. 2 tys. osób. **Obecnie na tych terenach istnieje 21 wyższych uczelni, na których w roku akademickim 1958—1959 studiowało 46.393 studentów, czyli 34 proc. ogółu studiujących na wszelkiego typu wyższych uczelniach w całym kraju. Ilość studentów wzrosła zatem prawie siedmiokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.**

W ciągu trzech lat zaledwie osiedliło się na tych ziemiach przeszło 4 miliony 300 tysięcy Polaków, tworząc wraz z polską ludnością rodzimą — 5 milionów 700 tysięcy mieszkańców. W ciągu następnych lat 12, ludność polska Ziem Zachodnich przy całkowitym zakończeniu repatriacji Niemców do NRD i NRF osiągnęła 7 milionów 600 tysięcy, to jest o milion tylko mniej, niż za czasów niemieckich. Trzecia część mieszkańców Ziem Zachodnich — to dzieci urodzone i wychowane na tych terenach. Dla nich to ziemia ojczysta, równie bliska i polska, jak Mazowsze, Kielecczyzna czy Lubelszczyzna dla ich rodziców.

Tu w procesie pracy, budowy i nauki, Polacy z różnych stron Polski i świata stapiają się jak w tyglu w coraz bardziej monolitny kruszec, w społeczeństwo coraz bardziej jednolite i zwarte, wolne od dawnych dzielnicowych antagonizmów i uprzedzeń, coraz bardziej kulturalne, oświecone, coraz bardziej zrośnięte z ustrojem socjalistycznym.

Ludność Ziem Zachodnich tworzy młodą i szybko rosnącą społeczność. Mamy tu wciąż najwyższy przyrost naturalny i największą w Polsce ilość młodzieży.

Polska Ludowa odrodziła się w granicach od Bugu do Odry i Nysy z szerokim oparciem o Bałtyk w ramach historycznych ziem polskich, jako państwo jednonarodowe, ogarniające terytoria uzupełniające się wzajemnie. **Odzyskanie Ziem Zachodnich i Północnych stało się dla Polski dźwignią rozwoju.**

W latach przyszłej 5-latki zamierzamy inwestować tu w gospodarkę uspołecznioną co najmniej 101 miliardów zł, przy czym nie mniej, jak 45 proc. tej sumy przeznaczone będzie na dalszą rozbudowę przemysłu. Potencjał przemysłowy Ziem Zachodnich powinien przekroczyć 30 proc. potencjału przemysłowego całej Polski.

W przyszłej 5-latce powstanie na Ziemiach Zachodnich i Północnych około 50 nowych dużych zakładów przemysłowych.

Powstaną tu nowe wielkie centra i zagłębia przemysłowe.

Nowy plan 5-letni otwiera nowy etap rozwojowy przed rolnictwem Ziem Zachodnich.

Państwo ludowe od wielu lat przeznacza ogromne środki na rozwój rolnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

W planie 6-letnim inwestycje rolne na tych obszarach pochłaniały 50 proc. ogółu nakładów państwowych na rolnictwo, w bieżącej zaś 5-latce przeszło 46 proc. — tj. 11,7 mld zł. Suma ta nie obejmuje własnych inwestycji chłopskich. W przyszłym planie 5-letnim inwestycje w rolnictwie na Ziemiach Zachodnich przewidywane są na sumę 14,3 miliarda złotych.

Wszystko to jest i będzie dziełem polskiego ludu pracującego, prawowitego gospodarza tych ziem, nade wszystko zaś dziełem młodego pokolenia, którego zastępy tu urodzone i wychowane coraz liczniej wkraczają w dojrzałe życie.

Podwójna misja dziejowa

Nasze młode pokolenie ma tu do spełnienia podwójną misję dziejową: budowniczych socjalizmu i budowniczych polskości. Oba te pojęcia łączą się ze sobą nierozerwalnie. Tylko Polska socjalistyczna bowiem może być Polską po Odrę i Nysę. Tylko Polska w obecnych swych granicach może się pomyślnie rozwijać i budować socjalizm.

Młodzieży potrzeba przede wszystkim szkół, które dadzą jej wiedzę, a zarazem uczyć będą, jak żyć i pracować dla kraju i dla siebie.

W ogólnonarodowej akcji budowy szkół Ziemie Zachodnie zająć muszą jedno z czołowych miejsc, gdyż potrzeby ich są szczególnie wielkie. W ciągu najbliższych pięciu lat planujemy tu zbudować 6.750 izb szkolnych dla dzieci, będących dziś w wieku przedszkolnym i dla tych, które już rozpoczęły naukę.

Dzieło wszechstronnego rozwoju Ziem Zachodnich wymaga ludzi bogatych wiedzą i kwalifikacjami, społecznie uświadomionych, ludzi oddanych sprawie socjalizmu i narodu. Ziemie Zachodnie wołają o kadry, o inżynierów i techników dla przemysłu i budownictwa, o specjalistów górniczych i morskich, o nauczycieli i lekarzy, o agronomów i weterynarzy. Przy rosnącej liczbie robotników, mamy tu wciąż na każdy 1.000 pracowników dwakroć mniejsze nasycenie kadrami technicznymi w przemyśle i 6-krotnie mniejszą ilość specjalistów budowlanych, niż przeciętnie w całym kraju.

W 15 rocznicę powrotu Ziem Zachodnich do macierzy warto przypomnieć, że ziemie te potrzebują wysiłków i pracy rzetelnej nie tylko twórców dóbr materialnych, ale także wysiłków i dzieł twórców dóbr kulturalnych. Czekają one na pisarzy i artystów, którzy będą opiewać ich historyczne koleje, los i sprawy ludzi, którzy dźwigali i dźwigają ten kraj, tu żyją, pracują i kochają, ścierają się ze ziemi, i budują rzeczy wielkie i trwałe.

Ziemie Zachodnie i Północne tworzą dziś jeden zwarty, zrośnięty organizm gospodarczy, kulturalny, społeczny i państwowy Polski. Nie ma dziś na świecie rządu, który by nie zdawał sobie sprawy z tego, że ustalona przez układ poczdamski granica polsko - niemiecka może być tylko potwierdzoną w traktacie pokojowym z Niemcami.

Kanclerz Adenauer i jego kompani dobrze wiedzą, że wszelka ich gadanina o rewizji polsko - niemieckiej granicy na Odrze i Nysie jest czystą bzdurą. Jest bzdurą dlatego, że Niemiecka Republika Federalna nie graniczy z Polską. Jest bzdurą dlatego, że jej sojusznicy, mocarstwa zachodnie wcale sobie nie życzą potężnych Niemiec. Dosyć kłopotów dla ich gospodarki, dla ich pozycji sprawia im już dzisiaj zachodnioniemieckie państwo — Niemiecka Republika Federalna. Istnienie dwóch państw niemieckich leży w ich interesach. Jest wreszcie bzdurą, dlatego, że każda próba rewizji polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie oznaczałaby wojnę z Polską i wszystkimi państwami — sygnatariuszami Układu Warszawskiego.

Mimo to, potwierdzenie przez wszystkie mocarstwa zachodnie granicy polsko-niemieckiej ustalonej w Poczdamie jest rzeczą ważną. Jest rzeczą ważną przede wszystkim dla umocnienia bezpieczeństwa i pokoju wszystkich sąsiadów Niemiec, bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Trzeba, aby wszystkie mocarstwa i zainteresowane państwa powiedziały jasno i wyraźnie rządowi i siłom imperialistycznym Niemiec zachodnich, że płonne są ich rewizjonistyczne nadzieje. Trzeba jasno powiedzieć wszystkim w Niemczech zachodnich, że jedyna możliwa droga rozwoju narodu niemieckiego, to droga rozwoju pokojowego w zgodzie z wszystkimi sąsiadami.

Dlatego również potrzebny jest traktat pokojowy z Niemcami. Dlatego potrzebne jest uregulowanie zagadnienia Berlina zachodniego. Jeśli mocarstwa zachodnie będą nadal uparcie uchylały się od jasnego postawienia tych podstawowych prawd w drodze zawarcia traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi, to państwa socjalistyczne zawrą traktat z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Kto, nie uznaje Niemieckiej Republiki Demokratycznej, i uchyla się od jasnego zaakceptowania polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie, daje w ten sposób do zrozumienia siłom odwetu w Niemczech że droga na Wschód jest dla nich otwarta, prowadzi fałszywą i niebezpieczną grę. **Droga na Wschód dla zachodnioniemieckich imperialistów jest raz na zawsze zamknięta. Musi to być tak jasne dla każdego obywatela NRF, jak jest jasne dla każdego realistycznie myślącego polityka na świecie.**

Obecne stanowisko mocarstw zachodnich w tych sprawach ułatwia adenauerowskim spadkobiercom polityki „Drang nach Osten" rozpalanie w narodzie niemieckim ducha szowinizmu, militaryzmu, i odwetu za przegraną przez Niemcy hitlerowskie wojnę. W polityce obliczonej na wojnę tkwi sens i istota niemieckiego rewizjonizmu.

Socjalizm głosi pokój światu

Budząc czujność narodu polskiego przeciw działalności niemieckich rewizjonistów, budzimy czujność przeciwko niebezpieczeństwu wojny. Walcząc o największą sprawę współczesnej ludzkości — o pokój, walczymy również o życie narodu niemieckiego. Nie ma w tym żadnej przesady. W przypadku kataklizmu wojny nuklearnej nie liczyło by się bowiem — jak w przeszłych wojnach — zabitych, lecz tylko tych, którzy ocaleli, którzy pozostali jeszcze przy życiu. Najmniej do liczenia byłoby w Niemczech zachodnich.

Za kilka dni zbiera się konferencja szefów rządów państw, które w czasie II wojny światowej tworzyły antyhitlerowską koalicję. Naród polski żywi nadzieje, że przywódcy wielkich mocarstw na swym spotkaniu w Paryżu odrzuca adenauerowskie veto przeciw porozumieniu między Wschodem i Zachodem, odnajdą drogę do zapewnienia Europie i światu trwałego pokoju, do ugruntowania pokojowego porządku powstałego na gruzach III Rzeszy do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, do rozwiązania sprawy zachodniego Berlina, do powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Wszystkie narody żądają aby otwarto przed nimi tylko jedną drogę — drogę pokojowego współistnienia i pokojowej współpracy.

Światowe siły pokoju, światowy system socjalistyczny, wynikająca z monolitycznej jedności wielka siła obozu państw socjalistycznych, służąca sprawie pokoju ogromna potęga obronna Związku Radzieckiego oraz wiara w rozsądek, w rozum człowieka, czynią realną tezę socjalizmu, że wojny można uniknąć i zapewnić ludzkości trwały pokój.

Socjalizm głosi pokój światu. W 15 rocznicę powrotu do Polski ziem naszych praojców w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu naczelnych władz państwowych składam gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy pracą swoich mięśni i mózgów zagospodarowali i rozwinęli te ziemie, scalili je na zawsze z ich macierzą — Polską Rzeczą-pospolitą Ludową.

Parlament radziecki zakończył obrady

L. Breżniew — przewodniczącym

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W sobotę, 7 maja zakończyła się tu kolejna sesja Rady Najwyższej ZSRR. Na ostatnim posiedzeniu Rada Najwyższa uczyniła zadość prośbie K. Woroszyłowa i zwolniła go z obowiązków przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Jednocześnie zatwierdzono dekret o przyznaniu K. Woroszyłowowi tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej oraz odznaczeniu go Orderem Lenina i złotym medalem „Sierp i Młot".

Nowym przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wybrany został Leonid Breżniew.

W związku z tymi sprawami zabrał głos N. S. Chruszczow i w imieniu Komitetu Centralnego KPZR zaproponował uwzględnienie prośby K. Woroszyłowa o zwolnienie z obowiązków przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Uważam, że powinniśmy podziękować K. I. Woroszyłowowi. Pracował on wiele lat, przy czym był wiernym synem swojej partii i jednym z tych, którzy brali udział w jej tworzeniu, bronił jej sprawy na frontach wojny domowej. Cała działalność Woroszyłowa miała na celu dobro narodów Kraju Rad, rozkwit partii komunistycznej.

Premier radziecki scharakteryzował Breżniewa jako wybitnego działacza społecznego. Stwierdził on, że Breżniew jest członkiem Prezydium Komitetu Centralnego KPZR i w ciągu trzech kadencji deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR. Komitet Centralny KPZR — powiedział Chruszczow — jest przekonany, że L. Breżniew jest godnym kandydatem na stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje: Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła w dniu 7 bm. ustawę o zniesieniu podatków od zarobków robotników i urzędników, której projekt wniosła pod obrady sesja Rady Ministrów ZSRR. Rada Najwyższa postanowiła także zatwierdzić opracowane przez KC KPZR, Radę Ministrów ZSRR i Wszechzwiązkową Centralną Radę Związków Zawodowych realizowane obecnie posunięcia w kierunku przejścia wszystkich ludzi pracy na 6 i 7-godzinny dzień roboczy.

MOSKWA (PAP). W ostatnim dniu obrad V sesja Rady Najwyższej ZSRR jednomyślnie powzięła uchwałę aprobującą działalność Rady Ministrów ZSRR zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Sesja Rady Najwyższej wybrała K. J. Woroszyłowa członkiem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

MIANOWANIE NACZELNEGO DOWÓDCY WOJSK RAKIETOWYCH ZSRR

MOSKWA (PAP). — Jak oświadczył w przemówieniu końcowym na sesji Rady Najwyższej ZSRR premier Chruszczow, główny marszałek artylerii Niedielin mianowany został naczelnym dowódcą wojsk rakietowych Armii Radzieckiej.

Chruszczow dodał, że marszałek Niedielin wsławił się w latach drugiej wojny światowej jako doskonały artylerzysta.

DEPESZA GRATULACYJNA ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa PRL — Aleksander Zawadzki przesłał depeszę gratulacyjną do Leonida Breżniewa z okazji jego wyboru na stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Podniosła uroczystość na Politechnice

(Dokończenie ze str. 1)

Łódzkiego — **prof. dr A. Szpunara**, Akademii Medycznej — **prof. dr M Stefanowskiego**, WAM — **prof. dr gen. M. Garlickiego** i wszystkich licznie ze branżowych gości.

W okolicznościowym przemówieniu rektor Politechniki Łódzkiej obszernie omówił blisko stuletnie starania społeczeństwa Łodzi o utworzenie wyższej uczelni technicznej. Mówiąc już o czasach powojennych, rektor Klimek wymienił datę 8 maja 1945 r. — dzień przybycia do Łodzi I rektora PŁ **prof. dr B. Stefanowskiego**, którego wysiłkom, energii i zapałowi Politechnika zawdzięcza bardzo wiele I mimo, że oficjalny dekret o powołaniu uczelni wyszedł 24 maja 1945 r., 8 maja przyjęto za dzień jej narodzin.

Z trzech wydziałów i 33 katedr na początku istnienia, uczelnia rozrosła się dziś do **6 wydziałów, 68 katedr i 93 zakładów badawczych.** Nie sposób w suchym sprawozdaniu wymienić tych wszystkich, którym Politechnika zawdzięcza swoje powstanie i rozwój, pierwszych profesorów, którzy organizowali każdy wydział i katedrę od podstaw — z niczego, przynosząc jedynie swój zapał i energię. Wielu z nich pracuje na Politechnice do dziś.

W ciągu 15 lat Politechnika miała niemało osiągnięć. Liczne prace badawcze dla celów przemysłu stały się podstawą do opracowania nowych procesów technologicznych, setki projektów konstrukcyjnych stały się podstawą pracy biur konstrukcyjnych w całym kraju, a tysiące wykonanych ekspertyz przyczyniły się do pokonania licznych trudności łódzkiego okręgu przemysłowego.

Uczelnia po 15 latach należy do szkół akademickich znanych w kraju i za granicą, nawet w bardzo odległych państwach i ośrodkach naukowych z którymi utrzymuje ścisły kontakt.

Po przemówieniu rektor Klimek odczytał depeszę od przewodniczącego Rady Państwa **A. Zawadzkiego** z gratulacjami i życzeniami dla całej Politechniki i wyrazami szczególnego uznania dla doktorów honoris causa PŁ — prof. dr W. Świętosławskiego i prof. dr O. Achmatowicza.

Następnie minister Gołański odczytał list od **J. Cyrankiewicza**, zawierający życzenia dla rektora PŁ, profesorów, pracowników i studentów uczelni.

Kulminacyjnym punktem wczorajszych uroczystości na Politechnice, była uroczysta promocja **prof. dr O. Achmatowicza** i **prof. dr W. Świętosławskiego** na doktorów honoris causa Politechniki Łódzkiej. Działalność naukową doktorantów omówili promotorzy **prof. dr J. Trepka** i **prof. dr A. Dorabialska.**

Prof. dr Osman Achmatowicz: doktor chemii (Wilno), doktor filozofii (Oxford), członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego (1934—1939 i od 1953 r.), współorganizator Politechniki Łódzkiej, organizator i kierownik Katedry Chemii Organicznej Politechniki Łódzkiej w latach 1945—1953, rektor Politechniki Łódzkiej w latach 1949—1952. Zasłużony badacz w dziedzinie chemii produktów naturalnych i syntezy organicznej.

Prof. dr Wojciech Świętosławski: najwybitniejsza postać polskiej współczesnej fizykochemii. Uczony, który ukształtował oblicze chemii polskiej ostatniego 50-lecia w zakresie termochemii, ebuliometrii, kriometrii i azeotropii. Na jego dorobek naukowy składa się ponad 420 prac badawczych, 4-tomowy podręcznik chemii fizycznej i 6 monografii. Profesor jest doktorem h.c. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Politechniki w Dreźnie, Uniwersytetu Technicznego w Budapeszcie, Uniwersytetu w Bukareszcie i od wczoraj — Politechniki Łódzkiej.

Po wystąpieniach promotorów odczytano każdemu z doktorantów akt nadania „stopnia i tytułu, godności i praw doktora nauk technicznych honoris causa".

Obaj profesorowie przemawiali do zebranych. Podkreślali, że czują się ogromnie zaszczyceni nadaniem im tytułu. Wspominali swoje przeżycia związane z Łodzią i Politechniką Łódzką.

W imieniu Rady Państwa za osiągnięcia i działalność dla dobra uczelni, minister Gołański odznaczył Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta rektora PŁ — prof. Mieczysława Klimka.

Z okazji 15-lecia Politechnika otrzymała niezliczone wprost ilości depesz i życzeń z gratulacjami dla wszystkich jej pracowników i z wyrazami uznania dla obu doktorantów. Depesze nadesłali m. in.: prezes Rady Ministrów — **J. Cyrankiewicz**, sekretarz KC PZPR — **E. Ochab**, członek Biura Politycznego KC PZPR — **I. Loga-Sowiński**, ministrowie — **A. Rapacki** i **M. Spychalski**, przewodniczący Komisji Planowania Gospodarczego — **St. Jędrychowski, KŁ PZPR, KW PZPR, RN m. Łodzi, WRN**, a także bardzo wiele instytucji, zakładów przemysłowych i osób wyższych uczelni z kraju i zagranicy.

Na zakończenie uroczystości chór Politechniki Łódzkiej odśpiewał „Gaudeamus igitur".

Cała uroczystość upłynęła w niezwykle serdecznej atmosferze. Zebrani niemilknącymi oklaskami witali zasłużonych dla uczelni profesorów. Pierwszy jej rektor prof. B. Stefanowski i obaj doktoranci — prof. Achmatowicz i prof. Świętosławski tonęli dosłownie w kwiatach.

I. D.

Centralne obchody we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1)

ań wojennych dzielnicę Krzyki oraz śródmieście.

W godzinach popołudniowych uroczysta akademia. Wielka Hala Ludowa, w której odbyła się uroczystość, zapełniona jest do ostatniego miejsca. Zgromadziło się tu około 8 tysięcy osób — przedstawicieli społeczeństwa Wrocławia i delegatów ze wszystkich województw północnych i zachodnich kraju.

Hala Ludowa przyozdobiona została na uroczystość wielkimi wstęgami flag biało-czerwonych i czerwonych oraz flagami żółto-czerwonymi, tj. w barwach Wrocławia.

Nad stołem prezydialnym widnieje wielki napis: „Niech żyje i zwycięża socjalizm" pod nim symbole pokoju — białe gołębie.

Akademię zagaja Władysław Matwin. W chwili gdy wita on w imieniu dolnośląskiego społeczeństwa przybyłych do Wrocławia członków kierownictwa partii i rządu, wielka hala rozbrzmiewa długotrwałą serdeczną owacją.

Wśród gorących oklasków wstępuje na trybunę I sekretarz KC PZPR — W. Gomułka i wygłasza obszerne przemówienie (tekst przemówienia podajemy oddzielnie).

Przemówienie I sekretarza KC PZPR przyjmowane jest długotrwałymi owacjami.

Część artystyczną akademii wypełnił montaż sceniczno-filmowy przygotowany przez reż. A. Witkowskiego. Montaż ukazał, w oparciu o filmy dokumentalne, poezję, przezrocza historię Wrocławia, jego odbudowę ze zniszczeń wojennych — aż po dzień dzisiejszy.

Występy artystów przyjmowane były przez zebranych gorącymi oklaskami.

Potaniały niektóre aparaty fotograficzne

Na wniosek Centralnego Zarządu Handlu Artykułami Fotograficznymi i Precyzyjno-Optycznymi w Łodzi obniża się od 9 bm. ceny szeregu aparatów fotograficznych zarówno importowanych, jak i produkcji krajowej. Obniżka cen obejmuje również wyposażenie do nich. Szczególnie wysoko, bo aż o 25 proc. obniżone zostały ceny niektórych aparatów importowanych. M. in. cena wysokiej jakości małoobrazkowego aparatu Pentacon FB" — Biotar 2/58 ap. spada z 7 tys. zł na 5.250 zł, „Praktiny Fx" — Biotar 2/58 ap — z 7.5 tys. zł na 5.690 zł, a cena takiego samego aparatu z pryzmatem, matówką i dalmierzem — z 8.190 zł na 6.140 zł.

O przeszło 40 proc. obniżona została cena filmowych kamer z importu. Np. typ KA 8 na taśmę 2[illegible] mm. zamiast 3.050 zł kosztuje obecnie 1.600 zł. O 200 zł obniżono także ceny ruchomego projektorka produkcji krajowej „Amator" — tak, że obecnie cały komplet, tj. kamera filmowa do robienia zdjęć i projektorek, kosztować będzie razem tyle, ile dawniej sama tylko kamera.

Z krajowych aparatów obniżona została cena małoobrazkowych aparatów „Fenix 1" i „Fenix 2" (pierwszego z 1.400 zł na 1.200 zł, drugiego zaś z 1.700 zł na 1.500 zł). Popularny młodzieżowy „Druh" kosztuje obecnie tylko 150 zł.

Ojcowie miasta Tampere

(Dokończenie ze str. 1)

zarówno on jak i trzej pozostali przedstawiciele Tampere, mogli stwierdzić ogromną troskę władz miejskich Łodzi o rozwój miasta. W dalszej części spotkania zebrani zadawali pytania dotyczące spraw organizacyjnych związanych z administracją fińską oraz z życiem mieszkańców Tampere.

Po spotkaniu goście udali się na krótki wypoczynek oraz indywidualnie zwiedzali miasto. Wieczorem o godz. 21 w sali „Malinowej" delegacja uczestniczyła w wydanej na ich cześć kolacji. Dzisiaj goście pojechali rano w okolice Tomaszowa Mazowieckiego nad Pilicę, celem zwiedzenia miejsca, z którego Łódź rurociągiem pobiera wodę, a następnie na stadionie LKS będą obserwować zakończenie etapu Wyścigu Pokoju.

J. P.

Narada aktywu spółdzielczości mieszkaniowej Łodzi i województwa

Wczoraj odbyła się narada aktywu spółdzielczości mieszkaniowej Łodzi i woj. łódzkiego, poświęcona omówieniu roli i zadań kontroli społecznej organów samorządowych w spółdzielniach mieszkaniowych, współpracy w tym zakresie z aparatem rewizyjno-instrukcyjnym oraz usunięcia innych niedociągnięć w działalności. Zebrani wszechstronnie przedyskutowali problem pracy wychowawczej wśród członków spółdzielni, walki z nadużyciami i próbami przekupstwa oraz wciągnięcia do pracy społecznej kobiet, które stanowią 46 proc. członków spółdzielczości mieszkaniowej.

Do szczegółowego omówienia poruszonych na naradzie problemów powrócimy w najbliższych dniach na łamach naszej gazety.

Ponad pół mln. zł strawił ogień

Wczoraj w województwie łódzkim wybuchło 8 pożarów, w tym 1 bardzo groźny w Kizętowie, pow. Radomsko. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Ogień strawił częściowo 5 budynków mieszkalnych, zaś 1 budynek mieszkalny całkowicie, 8 obór spłonęło częściowo, oraz 8 stodół doszczętnie. Straty szacuje się na przeszło pół miliona złotych.

W akcji ratunkowej brało udział 15 oddziałów Straży Pożarnej.

(s)

KIERMASZ PANORAMY

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy na ulicach miast i miasteczek staną kiermaszowe stoły na których poczesne miejsce zajmą książki.

Dobry pomysł miał „Dom Książki" z tymi Kiermaszami. Korzystając z jego doświadczeń „Panorama" postanowiła urządzić swój własny malutki kiermasik. Zgromadzone na nim pozycje są oczywiście tylko nikłą cząstką tego, co „Panorama" posiada na swym składzie i co zaprezentuje Czytelnikom w swych najbliższych numerach.

Miłość jest stara JAK ŚWIAT

(Nowy cykl felietonów Konrada Ruckiego)

Je t'aime — Yo te quiero — Io t'am — Szeretlek — Stergomai — Amo te carissima — I. love you — Ich liebe dich — Aś myliu tave... Oto proste zdanie, które każda i każdy rozumie. Zdanie, które jest jednym z pierwszych w słowniku każdego, kto uczy się języka obcego. Zdanie, które wypowiadają dziś w prawie trzech tysiącach języków zakochani na całym świecie; wszędzie tam, gdzie mieszka „przedmiot" westchnień i głębokich wzruszeń. — Zdanie krótkie, ale mające długą historię, prawie tak długą, jak istnienie samej ludzkości i mające, zależnie od czasu, inne znaczenie.

Miłość oznacza w każdej epoce co innego, zanim w ogóle otrzymała jakiekolwiek znaczenie; jej treść i objawy zmieniały się wraz z rozwojem człowieka. Nie jest więc jakimś stałym pojęciem. Inaczej kochał Don Juan od swego praprzodka; pra-Ewa inaczej od pani Walewskiej...

Niestety, nie znamy żadnych pisanych dokumentów mówiących o sprawach uczuciowych dwojga zakochanych z początków powstania życia społecznego. Należy chyba przyjąć za Stendhalem, że dominowały wówczas głównie zmysłowe pierwiastki. Właściwy więc będzie dla tego okresu brak jakiegokolwiek bogactwa i zróżnicowania miłości; tego bogactwa i zróżnicowania, w którym tkwi filozoficzna zagadka miłości, jej wieczny urok nie tylko dla poety, i skomplikowany problem dla uczonego; problem, który stanowi cudowny objaw kultury.

Spójrzmy na „przedmiot wzruszeń" naszego praszczura z epoki kamiennej, a stwierdzimy jak bardzo zmieniły się upodobania na przestrzeni wieków.

Wraz z ogólnym rozwojem człowieka zjawiają się stopniowo „romantyczne" pierwiastki w stosunkach między zakochanymi. Przeczytajmy, co pisze znany etnograf, Bronisław Malinowski, o zakochanych plemienia z wysp Triobrianda: „Zakochani napawają się zapachem i barwą kwiatów, przypatrują się przelatującym ptakom i owadom, schodzą do morza do kąpieli. W skwar południa wybierają cieniste miejsca w rafie koralowej, czy w pobliżu dołów na wodę, czy innych miejsc, gdzie mogą się kąpać. Gdy nadchodzi chłód wieczorny, idą na wygrzany piasek, rozpalają ognisko, czy szukają schronienia gdzieś w skałach koralowych. Bawią się zbieraniem muszli, zrywaniem kwiatów lub pachnących ziół, którymi się ozdabiają. Palą tytoń, żują betel, a gdy mają pragnienie, szukają palm kokosowych, których zielony owoc dostarcza chłodzącego napoju. Oglądają sobie głowy, czy nie mają wszy, które zjadają — co nam wydaje się obrzydliwym zwyczajem, wcale nie licującym z nastrojem miłosnej sytuacji. Dla krajowców jednak jest to naturalne i miłe zajęcie dwojga ludzi, którzy żywią do siebie uczucie... Natomiast na takiej wycieczce nie wezmą oni do ust żadnych solidniejszych potraw ani zapasów ze wsi. Dla nich europejscy młodzi ludzie wyruszający na wycieczkę z wypchanym plecakiem byliby ohydni i niemoralni".

Skoro wspomnieliśmy o porównaniu ze współczesnymi zwyczajami europejskimi, przeczytajmy jeszcze, co pisze tenże etnograf o stosunku Trobriandczyka do naszego pocałunku: „O tym, że biali przyciskają usta do ust i bardzo ich to cieszy, krajowcy wiedzą. W gruncie rzeczy uważają to za rodzaj dość niemądrej i niesmacznej zabawy".

c. d. n.

CIERPIENIA wynalazcy

NO TRUDNO, NIE MOGĘ WYMYŚLIĆ INNEGO TYTUŁU. Żaden inny nie oddaje lepiej atmosfery tej historii. I choć wiem, że słowo „wynalazca" rozłości głównego jej bohatera („to nie jest proszę pani żaden wynalazek"...).

Muszę go użyć. Chociażby ze względów stylistycznych. Okropnie przecież brzmiałoby „cierpienia udoskonalacza", albo „cierpienia nowopomysłowca".

Już od Balzaca wynalazcom nieodłącznie towarzyszy cierpienie (patrz „Cierpienia wynalazcy"). W naszej twórczej epoce rosną wynalazcy, wynalazki i cierpienia. Zawsze wierzyłam w liczne tradycje, że pomagają „znieść i „walczyć". Ostatnio przekonałam się o sile wielowiekowej tradycji — cierpień wynalazców. Gdyby nie ta tradycja, która hartuje i nie upór — próby nad nowym silnikiem do „Warszawy" w Zakładzie Silników Spalinowych P. Ł. nie dobiegałyby pomyślnie do końca. Raczej by dogorywały...

W 1956 roku w Zakładzie Silników Spalinowych jak meteor błysnęła myśl: „zrobić Diesla do „Warszawy". Niech „Warszawa" nie będzie tak wybredna, niech pracuje na tańszym paliwie, niż benzyna. Niech jej silnik spija zamiast 12 litrów benzyny na 100 km, 7,8 litrów — tańszego paliwa". POMYŚLELI I ZROBILI. Na jesieni 1956 gotów był projekt nowego silnika do „Warszawy" i jego główny twórca prof. Jan Werner pochwalił się nim w Warszawie. Tej bez cudzysłowu. Projekt czynniki przyjęły, pochwaliły, poleciły zrobić dokładną dokumentację i zawieźć do Lublina — niech wykonają prototyp. Dokumentacja znalazła się w Fabryce Samochodów w Lublinie w lutym 1957. Wszystkie znaki na niebie i co ważniejsze — na ziemi wskazywały na to, że we wrześniu 1957 na P. Ł. będzie można zacząć z „lublinowych" części silnik montować.

NIE WIERZCIE ZNAKOM. Pierwsze części przyszły dopiero w lecie 1958. Skandaliczne Cierpienia oczekiwania zamieniły się w cierpienia rzeczywistości Po poprawkach robionych na własną rękę przez zakochanych w swym dziele profesora i pracowników zakładu, puszczono silnik pierwszy raz w sierpniu 1959. Chodził fatalnie. I znów rok poprawek. W styczniu 1960 r. ruszył dopiero tak jak widzieli go „oczyma duszy". Ale... szczęście krótko trwa. Pękł wadliwie wykonany wał rozrządu (podstawowa część silnika) I znów poszukiwanie mecenasa. Kto zrobi i jak zrobi? Lublin — odpada! „Ursus"? — może, ale na lewo przed dyrekcją. FSO?...

NIE WARTO ZANUDZAĆ CZYTELNIKA SZCZEGÓŁAMI. Dość powiedzieć, że obecnie próby dobiegają końca. Ale gdyby nie to, że pracownicy zakładu hołubili silnik jak własne dziecko, że miał warunki na hamowni (stanowisko pomiarowe silnika) jak wcześniak w inkubatorze — sucho, ciepło, przyjemnie i z opieką, że każdy co rano doń zaglądał z niemym pytaniem „jak się czujesz?"...

Gdyby nie to, że prof. Jan Werner jest uparty i jego konikiem jest konik mechaniczny, na którym a raczej w którym (z nowym silnikiem) na pewno w końcu wyjedzie na dziedziniec Politechniki...

No cóż, powie ktoś, nowe rzeczy rodzą się w trudzie. Zgoda. Ale po co trudy nie uzasadnione? Przecież, gdyby wszystko poszło zgodnie z harmonogramem próby nad prototypem zakończyłyby się dwa lata temu. Pomyśleć ile to oszczędności. Silnik wysokoprężny z samoczynnym zapłonem pasowałby przecież i do „Nys" i „Żuków" robionych na podwoziu „Warszawy" i do taksówek...

Taksówkarze pytają: „Panie profesorze co tak długo z tym silnikiem?"

ANO TAK. „SIĘ PRZECIĄGNĘŁO".

Jan Izydor Sztaudynger

Wycinanka łowicka

Palce, nożyczki, koncept i świat,
To wycinanki łowickiej skład.

Palce nożyczki ujmą i wiodą
Natchnieniem szumnym, złotą pogodą.

Koniki tupią i wozy jadą
Z całą fantazją, z całą paradą.

Na wozach siedzą w łowickich strojach
Panny łowickie przy swoich wojach.

Kogut wyskoczył na płot i pieje,
Tych wycinanek koncept i dzieje...

To wycinanki łowickiej skład:
Palce, nożyczki, koncept i świat.

Opowieści trochę niesamowite

Znany czytelnikom „Panoramy" ze swych „Myśli różnych" — prof. Mrówka odbył ostatnio kilkutygodniowy wojaż po najciekawszych zakątkach naszego województwa.

W czasie swej wyprawy prof. Mrówka poczynił mnóstwo ciekawych spostrzeżeń, zanotował wiele legend i podań, a także przeżył masę „niesamowitych" przygód, które przez niejedną noc spędzały sen z powiek czcigodnego starca.

Przypuszczając, że przeżycia profesora oraz zasłyszane legendy mogą zainteresować naszych czytelników, poprosiliśmy go o relacje z tej niezwykłej podróży.

A OTO PIERWSZA Z OPOWIEŚCI

PROF. MRÓWKI:

Piwo było podłe — ciepłe, mętne i trochę kwaskowe. Z obrzydzeniem odsunąłem więc kufel i mrucząc brzydkie słowo (analogiczne do francuskiego „merde") opuściłem ponurą izbę gospody. Zbliżał się wieczór. Opustoszały już uliczki wsi. Tylko na stopniach, wiodących do stojącego na wzgórzu kościoła pozostał nieruchomy niczym kamienny posąg proszalny dziadek, który z niewzruszoną powagą przeliczał uzbierane do czapki groszaki. Miałem właśnie spytać go o wysokość dziennego „utargu", kiedy nagle spostrzegłem, że po schodach zbiegają dwie urocze kobiety. Co mnie jednak zastanowiło, to, że ich krokom nie towarzyszył nawet najmniejszy szelest. A przecież przemknęły obok mnie tak blisko, że mógłbym je dotknąć ręką. Widziałem też dokładnie ich strój dziwaczny — czarne szarawary w czerwone kropy i takież luźne bluzy o rękawach zmarszczonych przy nadgarstkach. Obie dziewczyny miały długie, czarne włosy, zebrane w schludny węzeł.

— Kim są te dwie... — zagadnąłem dziada.

— Turczynki!... — odparł spokojnie, a widząc, że nie bardzo rozumiem, dodał: one tak co wieczór wychodzą z podziemi kościoła i biegną do Poniatowa. Na wesele...

Usiadłem obok na stopniu. Sprawa wydawała mi się mocno podejrzana.

— I od dawna mieszkają w tych podziemiach?

Dziad przerwał liczenie pieniędzy i popatrzył na mnie z wyraźną drwiną: A będzie już kilkaset latek. Spostrzegłszy moje zdumienie (oraz paczkę papierosów) dziadzio rozgadał się na dobre.

Jeśli dobrze pamiętam jego opowieść, to było tak. Przed laty w Poniatowie mieszkał kasztelan sieradzki Adam Poniatowski. Miał on syna — Stanisława (dorodne chłopię), którego bardzo kochał. Cóż, kiedy mniejszą sympatią darzyła chłopca macocha — druga żona pana Adama. Ta w perfidny sposób dokuczała pasierbowi. Doprowadzony do ostateczności 13-latek wykradł się którejś nocy z dworzyszcza i pociągnął za wojskiem, które rano przemaszerowywało przez Poniatów. Wraz z armią chłopiec dotarł aż na dalekie rubieże Polski, gdzie właśnie toczyła się wojna z Turkami. Traf chciał, że w jednej z bitew Turcy zagarnęli polski tabor a z nim i małego Stasia. Chłopiec miał jednak „szczęście w nieszczęściu". Zainteresował się nim bowiem jeden z baszów tureckich, który nie tylko zabrał go do swego domu, ale co więcej, traktował na równi ze swymi dwiema rodzonymi córkami.

Mijały lata, z chłopca wyrósł przystojny młodzieniec. Nie był on obojętny obu Turczynkom, obie myślały więc o małżeństwie. Stanisław myślał natomiast o ucieczce. A że miłe dziewczęta wzbudziły i w jego sercu uczucia żywej sympatii, wtajemniczył je w swoje plany.

Co było dalej? Szczęśliwa ucieczka trojga młodych, trwająca całe tygodnie wędrówka do Polski, radość ojca, który na intencję powrotu jedynaka wybudował w Goszczanowie wspaniałą świątynię, wreszcie... kłopoty sercowe. Stanisław musiał bowiem zdecydować ostatecznie, którą z sióstr Turczynek chce pojąć za żonę. (O haremie mowy być przecież nie mogło). Obie śliczne, obie zakochane i obie wierne. Którą wybrać, którą porzucić?! Tymczasem miejscowy proboszcz nauczał dziewczęta zasad nowej wiary.

I przyszedł ów dzień, gdy Stanisław poprowadził do ołtarza starszą siostrę. W pałacu szykowano huczne wesele, zjechało się mnóstwo gości, wytoczono z piwnic beczki najlepszych win. A wieczorem wzniesiono puchary na szczęście młodej parze. Wtem co to? Panna młoda wypiwszy łyk wina blednie... słania się na nogach... pada na ziemię nieżywa. Podnosi się krzyk przerażenia. Pan młody biegnie do komnat Turczynek. On wie kto otruł jego żonę. Ale przybył za późno. Dokonawszy zbrodniczego czynu druga z sióstr przebiła się sztyletem...

Leżą w podziemiach goszczanowskiego kościoła nieszczęśliwe Turczynki, a czas pokrywa coraz grubszą warstwą pyłu wieka ich trumien...

NA omdurmańskim SUKU

Wokół sudańskiej stolicy — Chartumu, rozpostarł się bezkresny step, którego nie tknęły dotąd żadne znamiona cywilizacji. Nie prowadzą przezeń żadne drogi, a kierowcy nielicznych samochodów i poganiacze wielbłądów kierują się w podróży wyłącznie „instynktem".

Wczesną sudańską wiosną, kiedy termometr wskazuje „tylko" 35° C, przybywają do zagubionego w stepie Sudanu wysłannicy dalekiej Łodzi — p. Tadeusz Kowalski i p. Piotr Myszkorowski. Szlakiem bohaterów „W pustyni i w puszczy" przywiodły ich całkiem prozaiczne względy — handel.

Reprezentują tu łódzką centralę handlu zagranicznego tekstyliami — CETEBE, dla której pośród blisko 100 innych, Sudan jest jednym z ważniejszych rynków zbytu.

Z Chartumu, który upodabnia się powoli do miasta europejskiego, wiedzie most do krainy zupełnej egzotyki — położonego na drugim brzegu Nilu — Omdurmanu. To sudańskie centrum handlowe nie zmieniło się bodaj ani trochę od czasu, gdy opisywał je Sienkiewicz. W Omdurmanie skupia się cały handel sudański, opanowany niemal wyłącznie przez Hindusów.

W handlu z egzotycznymi kupcami obowiązują „egzotyczne" metody — opowiadają moi rozmówcy. — To nie Europa, gdzie każdy towar ma swoją cenę, gdzie istnieją ustalone sposoby przeprowadzania transakcji.

Odszukujemy na omdurmańskim „suku" — czyli w zatłoczonej barakami dzielnicy handlowej — uliczkę, na której siedzą kupcy wyrobów tekstylnych. Mamy w planie około 20 spotkań z naszymi partnerami handlowymi, którzy zaczęli ostatnio rezygnować z zamówionych partii towaru.

Odwiedzamy naszego pierwszego klienta, urzędującego w malutkim, skleconym z desek składziku. Wita się z nami i wyciąga skądś zakurzone okropnie krzesła, które zaczyna z pasją przecierać brudną szmatą. Gdy już wreszcie siedzimy, częstuje Coca-Colą. Ze ściany graciarni obowiązkowo przysłuchuje się każdej rozmowie portret Ghandiego.

Dlaczego zamierza wycofać się z zawartej transakcji? Otóż ostatnio rząd sudański, chcąc wytrącić monopol handlowy z rąk Hindusów, wydał rodowitym Sudańczykom mnóstwo licencji importowych, na sumę około 25 mln funtów. A kraj jest w stanie importować towarów tylko za 12 milionów rocznie. Więcej rynek nie wchłonie.

Po takiej odpowiedzi nie pozostaje nam nic innego, jak „łagodna perswazja", poparta kolorowymi wzorami, barwnymi deseniami i niską ceną. Rynku egzotycznego nie interesuje jakość towaru. Byle tani i „ładny".

Pierwsza udana rozmowa wróży dalsze sukcesy. Kupiec europejski zawsze domaga się od dostawcy towaru innego, niż nabył konkurent. Na sudańskim suku odwrotnie — wszystko idzie owczym pędem. To chyba musi być dobre, jeśli mój konkurent z sąsiedniej budy zdecydował się kupić, myśli Hindus, i bierze to samo.

Po dwóch tygodniach kończymy nasze pertraktacje w Sudanie i lecimy do Rodezji. Dalej prowadzić je będzie nasz przedstawiciel — firma „Neophytos" i polska placówka handlowa, która jest tu akredytowana na stałe.

Do dalekiego Sudanu, teraz już bez przeszkód, popłyną polskie towary — bawełna, len, wełna, nici, cerata stołowa i inne...

GUSTAW MORCINEK

7 zegarków

Lubię przesiadywać na cmentarzu. Gdy już pogrzebię nieboszczyka i ostatni pogrzebnicy odejdą, siadam na sąsiednim grobie, zapykam sobie fajkę i śmieję się z całego świata. I z tego nieboszczyka, i z tych, którzy płakali za trumną, i z organisty, ktorego śpiew był podobny do baraniego beku, i z tego napisu, który będzie na nagrobku. Najśmieszniejsze są owe napisy, gdyż w nich najwięcej filuternego łgarstwa i grubego oszustwa.

Ludzie lubią takie łgarstwa i oszustwa. Bez nich byłoby życie ogromnie smutne i głupie. Ludzie zaś nie chcą, by ich życie było smutne i głupie.

Czasem chodzę od grobu do grobu i czytam, co ludzie kazali kamieniarzowi wyryć na kamieniu. I znowu się śmieję, bo to zabawne. Oto na przykład taki na pis głosi, że „tu spoczywa mój najukochańszy mąż", a tymczasem był to pijak i złodziej, który żonę prał szewskim kopytem i teraz żona jest rada, że starego dziada diablj wzięli. Na innym nagrobku opłakuje nieboszczyka „nieutulona w żalu żona", a ja dobrze wiem, że to zabawne łgarstwo. Owa żona już dawno pocieszała się innymi szczodrze, Albo życzą nieboszczykowi, żeby odpoczywał w pokoju. Słusznie, niech odpoczywa w pokoju, a nie przeszkadza żywym, nie kwęka w łóżku, nie objada rodziny, nie zajmuje miejsca na świecie.

Nieraz pogrzebnicy podchodzą do mnie i mówią:

— Joachimie! A chodźcie z nami do karczmy na jednego!

Idę wtedy, bo takim „jednym" i „drugim" nie gardzę. Wtedy wszyscy powiadają, że przepijają skórę po nieboszczyku. Oni przepijają, a ja słucham, co gadają i znowu śmieję się w duchu. Plotkują o nieboszczyku, czasem wieszają na nim zdechłe psy, czasem chwalą, wzdychają rzewnie, pociągają nosami i zalewają smutnego robaka. A ja nic. Za kołnierz nie wylewam, słucham, co tamci gadają jeden przez drugiego i śmieję się z ukontentowania.

— Czemu się, Joachimie śmiejecie: — zapyta mnie nieraz jeden i drugi.

— Czemu się śmieję? Bo mi wesoło na duszy!

— A czemu wam wesoło na duszy? — nalegają tamci.

— Bo zastanawiam się w tej chwili, kto mnie teraz pogrzebie, gdy przyjdzie kreska na Matyska! — łżę, gdyż nie chcę prawdy powiedzieć. Obraziliby się, ja zaś w takiej podniosłej chwili nie chcę nikogo obrażać.

Potem wracam na cmentarz, bo mi tam dobrze.

Mrok już zapada, nadchodzi noc, a na cmentarzu jest cisza.

Czasem bywa tak wielka cisza, że aż w uszach dzwoni. Jeżeli cisza dzwoni w uszach, przypomina mi się wtedy trzeci chodnik na piątym poziomie, gdy z trzema kamratami czekałem na śmierć. Wtedy cisza podobnie dzwoniła. Tamta śmierć była jednak głupia i nie przyszła ani po mnie, ani po kamratów. Nie sprawdziło się przysłowie mojego rozpijaczonego majstra Kulisza, że miłość, śmierć i sraczka przychodzą znienacka. Wcale nie przyszła, ale za to przyszli kamraci z drużyny ratowniczej... Lecz nie o tym chciałem mówić.

W ciszy rozwiązuje się język i wtedy mógłbym gadać i gadać do nieskończoności. Ponieważ zaś jestem sam i nie mam do kogo gadać, przeto pozwalam myślom, wspominkom i przeżyciom, żeby mnie nawiedzały. Księżyc wylazł już dawno na niebo i teraz wałęsa się między obłokami. Nawet taki głupi księżyc, a ile on mi przypomina! Całowane usta dziewczęce, konanie pod barakami w obozie koncentracyjnym, ucieczkę wpław przez Dunaj, srebrny krajobraz italski, cieknącą krew spod mojej dłoni położonej na piersi najmilszego kamrata... Ech, po co wspominać!

W takiej księżycowej, srebrnej ciszy zakląska słowik, zaszumi lipa, doleci daleki turkot pociągu pośpiesznego. Słowik zakląska raz i drugi i milknie. Wiem dlaczego. Oto znowu rudy kocur Rewendziny czai się na niego. Słowik jest przezorny i wie, że przeklęty rudzielec włóczy się koło lipy i pragnie go zjeść.

Siedzę więc sobie na czyimś grobie pykam fajkę. Pyk, pyk, pyk!... Dym z fajki staje się w księżycu srebrny i wtedy przypomina mi tamtą chwilę, gdy gondolierzy śpiewali smętne cancony, a zwiędła angielska miss o końskiej twarzy z wystającymi górnymi zębami trzymała w ustach cygaro i nalegała, bym ją zniewolił, żeby kopę diabłów zjadła!

W szafie wisi jej zegarek nakręcany kluczykiem i tyka. Dała mi go jako zadatek na miłość. Zegarek dzisiaj tyka. Niech sobie tyka! Zresztą oprócz niego tyka jeszcze sześć innych zegarków. To zabawne, gdy one tykają i kołyszą się lekko na łańcuszkach, zawieszonych na siedmiu haczykach w szafie. Tyk, tyk, tyk, tyk!... Jakby piasek sypał się gęstymi ziarenkami na szklany talerz.

Podczas takiej ciszy przychodzą przeróżne myśli do głowy.

Ludzie powiadają, że po nocy włóczą się na cmentarzu duchy, duszyczki i inne straszydła. Już jestem kopidołem, czyli — jak to nazywa się po książkowemu — grabarzem od wielu lat, wysiaduję po nocach na grobie jakiegoś znajomego nieboszczyka i nic. Myślę sobie nieraz, że z grobu wyjdzie jego dusza, albo on sam, i zapyta:

— Joachimie, jak się masz? Jeszcze żyjesz?

Ja mu wtedy gotów jestem odpowiedzieć, jako że bardziej trzeba lękać się ludzi, aniżeli duchów:

— Serwus, Franciku! No, jak ci się tam powodzi na drugim świecie?

Wtedy blada dusza machnie dłonią i powie:

— Zasranie!...

Albo inna nie omieszka się pochwalić:

— Aha! Z aniołkami króluję aż na wieki wieków, amen!

Wiem, czyja to będzie dusza. Tego kościelnego, którego pogrzebałem przed trzema laty i który Panu Bogu pięty ogryzał, a gdy zbierał w kościele podczas nabożeństwa na ofiarę, łażąc z takim woreczkiem na patyku i potrząsając nim przed głowami modlących się wiernych, to potem połowę ofiary wsypywał do swej kieszeni, a drugą połowę oddawał wielebnemu panu.

Wtedy wielebny pan bardzo się gniewał i pytał oburzony:

— Tyle tylko uzbierałeś, Zorychto?

— Tyle uzbierałem, wielebny panie! Ludzie są teraz tak bardzo skąpi, że gotowi gnać wesz do Wiednia za grejcar!

Podczas więc takiej ciszy, pełnej księżyca, zapachu lipy, kląskania słowika i dalekiego turkotu pociągu pośpiesznego przychodzą przeróżne myśli i wspominki do głowy. O, chociażby ten pociąg pośpieszny! Jego turkot przenosi mnie w dalekie krainy. Italia, Uhry, Serbia, Francja, Alpy tyrolskie, Dachau, Bruksela... Ho, ho, gdzie się to nie było? Kawał świata przewędrowałem, spory kawał!

Poza tym miałem sporo kłopotów z moim imieniem. Urodziłem się akurat w dzień świętego Joachima. Ojciec wziął wtedy stary kalendarz mariański, popatrzył doń i tak rzekł matce:

— Staro! Dzisiaj mamy w kalendarzu świętego Joachima! Nasz syneczek będzie się nazywał Joachim...

— A kto to był ten święty Joachim? — zapytała matka.

— A djabli go tam wiedzą! — rzekł ojciec.

Wiedział także wielebny pan, czyli ksiądz proboszcz, czyli pater Knyps. Pater Knyps umiał świetnie grać w kręgle w gospodzie grubego Buławy na Szpluchowie i był bardzo mądry. I gdy miał mnie podczas chrztu polać święconą wodą po głowie, zapytał mojej kumotry i kumotra:

— Czemu chcecie mu dać takie dziwne imię?

— Bo takie imię, wielebny panie — rzekł kumoter, wąsaty maszynista z hrabiowskiej gorzelni, pan Bachraczek — bo takie imię mają tylko wielcy panowie!

— Ale chyba nie myślicie, że ten wasz malutki żgoł będzie kiedyś wielkim panem?

— Co ma być, wielebny panie, to będzie! Może będzie chacharem, a może wielkim panem... O to już mnie głowa nie boli!

O tym wszystkim opowiadała mi matka, ale to już było później, gdy zacząłem chodzić do szkoły. Mówiła mi jeszcze o jednym zdarzeniu.

Oto wielebny pan, czyli pater Knyps przegrał w kręgle u Buławy dziesięć kufli piwa. Ja wtedy stawiałem kręgle, za co dostawałem szóstkę, czyli dziesięć grejcarów. Pięć oddawałem matce, a pięć zostawiałem sobie. I gdy jednego wieczora pater Knyps przegrał w kręgle dziesięć kufli piwa, był bardzo zły i zapytał pana Buławę:

— Buławo, a kto stawia kręgle?

— Joachim Rybka, proszę pięknie wielebnego pana!

— A to on winien, ten łajdak! — wrzasnął pater Knyps i zaczął dowodzić bardzo mądrze wszystkim kręgiarzom i panu Buławie, że jest to imię heretyckie, żo on dobrze wie, gdyż czytał o tym w grubej książce, którą znalazł na strychu po nieboszczyku pater Kmicie. W tej książce jest napisane czarno na białym, że chociaż jakiś tam Joachim, czyli po hebrajsku „Jojakim", a co tyle znaczy, co „podniesiony przez Boga", chociaż więc ten Joachim był małżonkiem świętej Anny i ojcem Panienki Marii, to ten drugi Joachim był łajdakiem i chacharem.

Ponieważ nikt z obecnych nie wiedział, kto to był ten drugi Joachim, przeto pan Buława postawił przed pater Knypsem pełny kufel piwa z grubą pianą na wierzchu i tak powiedział:

— Już się nie gniewają, wielebny panie, a powiedzą nam, kto to był ten drugi Joachim i dlaczego był łajdakiem chacharem?

Pater Knyps udobruchał się, podniósł kufel, zdmuchnął pianę z piwa i wypił je duszkiem. A potem rzekł:

— To był król sycylijski. Kamracił się z cesarzem Napoleonem, basował mu, przypochlebiał, a gdy Napoleonowi lała się woda za kark pod Lipskiem, to zamiast mu pomagać, dał dęba i zwiał groch!... Po prostu uciekł!

— To było bardzo niepięknie! — zauważył Buława. — A co było dalej?

— Dalej już nic nie było! — rzekł na to pater Knyps i spojrzał wymownie na Buławę i na pusty kufel. Buława przyniósł przeto drugi kufel piwa i już było dobrze. Pater Knyps znowu zdmuchnął pianę i wypił połowę kufla. A potem dokończył tę przedziwną historię o sycylijskim królu Joachimie, który okazał się łajdakiem i chacharem.

— Pytacie się, panie Buławo, co potem było? Aha, przyszła kreska na Matyska. Bo Pan Bóg jest nierychliwy, ale pamiętliwy! Ten przemierzły Joachim kręcił się jak wesz w strupie, to tu, to tam, kombinował, chytrzył na wszelkie końce, aż przechytrzył. Wiecie, co się z nim stało?

— Nie wiemy, wielebny panie! — rzekli wszyscy kręglarze z Buławą na czele.

— To wam powiem, żebyście wiedzieli, że kto pod kim dołki kopie, sam w nie pada!

— Święta prawda, wielebny panie! — przyświadczył pan Buława.

— Nie przerywajcie mi, Buławo! Na czym to skończyłem?

— Że ten Joachim wpadł do dołka...

— Wcale nie wpadł! Rakuszanie pobili jego wojsko na cimper-camper zabrali do niewoli i rozstrzelali!

— Dobrze mu tak! — przyświadczył pan Buława z ulgą. — Jeszcze jedno piweczko, wielebny panie?

— Może być!... A ten nasz kudłaty Joachimek skończy podobnie, jak tamten sycylijski Joachim. Na szubienicy skończy, to wam powiadam! — grzmiał wtedy pater Knyps i patrzył brzydko na mnie.

— A po jakiemu, aze po jakiemu? — zatroskał się mój kumoter, pan Bachraczek, który także był wielkim kręglarzem i grał w kręgle bardzo dobrze z pater Knypsem.

— A to dlatego — grzmiał teraz wielebny pan — bo moja gospodyni znalazła jego kartkę z grzechami... Zgubił ją, gdy wychodził od spowiedzi z kościoła. I teraz już wiem, kto łazi na gruszki do mojego sadu! Już wiem!... Jako duchowna osoba w konfesjonale — nie wiem, ale jako wielebny pan, wiem!... Powiadam wam, ludeczkowie złoci, na szubienicy skończy! Ten pierwszy Joachim był świętym człowiekiem, ten drugi był chacharem i łajdakiem, bo zdradził Napoleona pod Lipskiem, a ten trzeci skończy na szubienicy, bo łazi do mojego sadu na gruszki!...

Coś niecoś słyszałem wtedy z perory pater Knypsa, resztę dopowiedziała mi matka, żeby mi potem wygarbować skórę za tamte proboszczowe gruszki.

Innym razem zaś opowiedziała mi jak to było z tym świętym chrztem. A więc to było tak: kumoter Bachraczek i kumoterka, Frau Brzóskula ze Starej Maszyny trzymali mnie pięknie do chrztu, a potem poszli ze mną do karczmy, bo był setny mróz i wysoki śnieg. Na sankach siedział zziębnięty Hanysek, poganiacz od pana Wentruby i chuchał w dłonie. Kumotrowie położyli mnie na szynkwasie, sami zaś usiedli przy stole i kazali sobie dać po sporym garnczku-herbaty z rumem. Na rozgrzewkę, żeby po drodze nie zmarznąć.

Jak tam było z tym rumem w herbacie, ile go wspólnie wypili, nie wiem. Matka także nie wiedziała, bo jako położnica leżała w domu w łóżku i popijała napar z lipowego kwiatu. W każdym razie tyle tylko wiem — o czym mówiła mi nieboszczka matka, Boże jej tam daj radość wiekuistą, amen! — że kumoter Bachraczek i kumoterka Frau Brzódkula wyszli naprani z karczmy i z trudem wgramolili się na sanki. Mnie zaś zapomnieli na szynkwasie. A przez cały czas, gdy popijali herbatę z rumem i rum z herbatą, łechtali mnie palcem pod brodą przygadywali pięknie. A że chociaż mój nosek jest bulwiasty, a oczy mam wytrzeszczone jak kocur na szperkę, to jeszcze nie jest powiedziane, czy nie wyrośnie ze mnie ładny chłopiec i że mogę się dziewczynom podobać. Dali mi także liznąć raz i drugi słodkiej herbaty z rumem. Liznąłem sobie szczodrze, jako że kumotrowie mieli dobre serce i usnąłem.

Wyszli więc z karczmy mocno zawiani, wgramolili się na sanki, a kumoter Bachraczek rzekł do Hanyska:

— Synek, wio!...

I byliby pojechali beze mnie, lecz na szczęście karczmarz Buława zauważył, co się stało, porwał mnie z szynkwasu i wybiegł z karczmy. Długo wołał i wołał za kumotrami, aż nareszcie poganiacz Hanysek posłyszał wrzask Buławy i rzekł:

— Panie Bachraczek! Dziecko zapomnieliście w karczmie!

Pan Buława przybiegł ze mną, zawiniętym szczelnie w poduszkę i oddał Frau Brzóskuli. Ona położyła mnie do słomy z tyłu sanek i pojechaliśmy.

Konie, które tak długo stały na mrozie, teraz chciały się rozgrzać i gnały ku domowi jak szatany. A sanie raz na prawo, raz na lewo szur! A potem znowu szur!... Kumoter Bachraczek trzymał wpół kumoterkę Frau Brzóskulę i śpiewał. Frau Brzóskula zaś kiwała się i drzemała. W końcu przyjechali do domu. Wybiega ojciec, wybiega sąsiadka, z sanek złazi kumoter, pomaga zleźć kumoterce, a ojciec się pyta:

— A gdzie Joachimek?

— Jaki Joachimek? Kleofasek, a nie Joachimek! — zabełkotał kumoter.

Ojciec nie zważał na kumotra, tylko przeszukał sanki. Nie było ani Kleofaska, ani mnie, to znaczy — Joachimka.

(Dalszy ciąg nastąpi)

KONIEC Trzeciej Rzeszy

8 maja 1945 r. umilkły działa II wojny światowej. Na gruzach Reichstagu powiewały sztandary zwycięskich wojsk radzieckich i polskich. Zanim to jednak nastąpiło, w podziemiach Rzeszy rozegrały się dramatyczne sceny...

Według zeznań hitlerowskiego dowódcy obrony Berlina generała Weidlinga, Adolf Hitler znikł ze schronu w podziemiach Kancelarii Rzeszy w nocy z 30 kwietnia na 1 maja. Z typową pruską pedantycznością Weidling podał nawet ściśle określony czas zniknięcia Hitlera. O godzinie 1.30 oznajmiono, że Fuhrer znikł... Przebywający w schronie przy boku Hitlera SS-mann Axmann zeznał, że Hitler i Ewa Braun popełnili samobójstwo dokładnie o godzinie 23.25 — 30 kwietnia...

Opisując w swoich zeznaniach koniec III Rzeszy Weidling powiedział m. in., że już w ostatnich niemal godzinach, gdy żołnierze radzieccy dosłownie znajdowali się o kilkadziesiąt metrów od schronu — Hitler wciąż tylko powtarzał z uporem maniaka: Walczyć! Walczyć! Walczyć!

Weidling również opowiadał, że ostatnio Hitler wyglądał na zupełnie skończonego człowieka. Miał niezwykle głęboko zapadnięte oczy. Patrzył przed siebie niewidzącym, szklanym wzrokiem. Jeszcze bardziej, niż zwykle trzęsła mu się głowa. Miał postać zupełnie pochyloną i starczo powłóczył nogami. Robił wrażenie starca...

Nim Weidling zdecydował się na kapitulację, doszło do dramatycznej sceny między nim, a Goebbelsem, stan którego po zniknięciu Hitlera i wiadomości o jego samobójstwie był stanem obłędu i fanatycznej rozpaczy. Idąc za przykładem Hitlera, Goebbels rozkazał: „Walczyć"! Weidling natychmiast odpowiedział, że o tym nie ma mowy. Wysunął propozycję natychmiastowej kapitulacji.

Goebbels rzekł:

— Generale! O ile pan wyjdzie z mego gabinetu z zamiarem kapitulacji, każę strzelać panu w plecy!...

Faktycznie Goebbels został sam jeden. Generałowie Burgdorf i Krebs popełnili samobójstwo; Bormann również znikł. Według późniejszych zeznań Axmanna jakoby znaleziono go nieżywego przy moście Weidendamskim.

Mimo to, karzełkowaty garbus nie tracił nadziei. Do ostatniej chwili nie przestawał wierzyć w twór swojej własnej fantazji. Wierzył, że między radzieckim dowództwem, a dowództem aliantów dojdzie do zbrojnych konfliktów i komplikacji na tle podziału Niemiec.

Goebbels niemal w ostatniej chwili popełnił samobójstwo, uprzednio zabijając żonę i pięcioro dzieci. Znalezione na małym, wewnętrznym podwórku Kancelarii Rzeszy, leżące na zwęglonej ziemi zwłoki, rozpoznał kucharz podziemnej stołówki — Lang. Wskazując na protezę, widoczną na zniekształconej nodze trupa, Lang głośno zawołał:

— To jest Goebbels!...

Koniec III Rzeszy przypominał finał marnej, lecz jakże ponurej i strasznej operetki. Jeden z kierowników Ministerstwa Wojny, pułkownik Hammel uciekł samochodem. Z tyłu maszyny był przymocowany wielki kufer, w którym znajdowały się najbardziej ważne dokumenty. Gdy samochód ruszył z miejsca, kufer się obsunął i wszystkie papiery rozleciały się w różne strony, ale Hammel nie zwrócił na to żadnej uwagi i pojechał dalej... W podziemnym mieszkaniu Ribbentropa, mieszczącym się w schronie pod Kancelarią Rzeszy, nie znaleziono żadnych rzeczy. Na biurku leżały tylko dwie depesze. Znaleziony tu przez radzieckich żołnierzy lokaj, ironicznie zauważył:

— Pan Reichsminister odejchał w nieznanym kierunku. Zabrał ze sobą tylko swój prywatny bagaż oraz wino...

Kapitulacja została podpisana 2 maja 1945 roku. Ceremoniał podpisania kapitulacji odbył się w małym pokoju stołowym w skromnym domku jakiegoś urzędnika berlińskiego. Kapitulację podpisał Weidling w asyście dymisjonowanych generałów Wethoscha oraz Schmid - Dangwarda. Obecny był również szef sztabu Weidlinga — pułkownik von Duffin. W pokoju było prawie ciemno, gdyż okna były zabite deskami i dyktą. Tekst kapitulacji, odczytanej przez Weidlinga, został utrwalony na taśmie. Gdy Weidling dowiedział się o decyzji zapisania tekstu na taśmie dźwiękowej — powiedział:

— Trudno! Co się robi, należy robić do końca!

Weidling odczytał tekst kapitulacji przed mikrofonem głosem spokojnym i dobitnym. Zdenerwował się dopiero, gdy zaproponowano mu, aby wysłuchał nagraną już taśmę. Zapisany na taśmie głos Weidlinga uczynił dziwne i wstrząsające wrażenie na obecnych w pokoju Niemcach, a przede wszystkim na samym Weidlingu. Według opowiadań radzieckich oficerów, słuchali znanego im dobrze tekstu rozkazu, jak czegoś zupełnie nowego...

Na dźwięk własnego głosu Weidling zatrząsł się z wrażenia. Siedzący obok generał Wethosch nie mógł ukryć swego zdenerwowania. Drżały mu ręce i dziwne skurcze przechodziły po twarzy. Drugi generał Schmid - Dangward zakrył oczy ręką. Pułkownik von Duffin nerwowo bębnił palcami po stole, patrząc szklanym wzrokiem wprost w aparat, skąd rozlegał się matowy głos Weidlinga. Krople potu wystąpiły na czole Weidlinga. Zdaje się, że dopiero w tej chwili uprzytomnił sobie, iż jest to kres wędrówki — kapitulacja!

STANISŁAW POWOŁOCKI

KTO? i CO?

Nasz świąteczny konkurs wzbudził duże zainteresowanie i przyniósł masę odpowiedzi. Niestety, gros ich była częściowo błędna. Zupełnie bezbłędnych naliczyliśmy około 160. Jak wywnioskowaliśmy z listów, najwięcej nieporozumień wywołał... Rafał Olbromski i Zbyszko z Oleśnicy.

Prawidłowe rozwiązanie powinno brzmieć: **Mincel, Szwejk, Gerwazy, Kochanowski, Wołodyjowski, Longinus Podbipięta, Zbigniew z Oleśnicy, Rafał Olbromski i Colas Breugnon.**

Drogą losowania nagrody zdobyły następujące osoby:

aparat fotograficzny — Bogumiła Szczawińska, Zgierz, ul. Parzęczewska 6, **rower dziecinny** — Władysław Dydyna, Bełchatów, Lic. Ogólnokształcące, **zegarek męski** — Danuta Matera Łódź, ul. Bojowników Getta Warsz. 12 m. 37, **zegarek damski** — C. Brzezińska, Budachów, sklep GS, **pióro wieczne** — Anna Kasprzak, Łódź, ul. Piotrkowska 199 m. 19.

Nagrody prosimy odbierać w redakcji „Dziennika Łódzkiego", ul. Piotrkowska 96, III p. od środy 11 maja br. w godz. od 10—17.

DNI OSWIATY KSIĄŻKI PRASY 8 i 9 maja

Centralny kiermasz

Centralny kiermasz książki, zorganizowany w Alei Parkowej urozmaici loteria, której główną wygraną stanowi samochód „Syrena".

* * *

W 21 RWK dla Dorosłych (Janosika 107) o godzinie 18 spotkanie autorskie.

Wystawa prasy

W BIBLIOTECE UNIWERSYTECKIEJ

W niedzielę otwarta zostanie w Bibliotece Uniwersyteckiej (Narutowicza 108, wejście z ul. Matejki) „Wystawa Prasy". Będzie ona czynna w niedzielę w godz. 12—17, zaś w dni powszednie 15—17.

Grupy wycieczkowe zwiedzać ją mogą również przed południem za uprzednim zgłoszeniem.

9 Maja

W 9 RWK dla Dorosłych (Piotrkowska 272b) o godz. 18 — przegląd nt „Nowości techniczne w bibliotece". W 11 RWK dla Dorosłych (Rewolucji 1905 r.) o godz. 18 — wystawka „Nowości techniczne w bibliotece". W 10 RWK dla Młodzieży (Skalna 2) o godz. 18 — głośne czytanie bajek ludów nadbałtyckich. W 13 RWK dla Dorosłych (Józefów 43), o godz. 18 — odczyt o Orzeszkowej w punkcie bibl. w Jędrzejowie z głośnym czytaniem fragm. nowel. Wystawka utworów pisarki. W 23 RWK dla Dorosłych (Zgierska 71) o godz. 18 — wystawa nowości popularno-naukowych i technicznych.

Uroczyste posiedzenie Komitetu Dni Oświaty, Książki i Prasy

17 łodzian otrzymało nagrody

Wczoraj, w sobotę, odbyło się w Łodzi posiedzenie Komitetu Obchodu, Dni Oświaty Książki i Prasy. Zebrani — którym przewodniczył wiceprzewodniczący Prez. RN m. Łodzi Gabriel Górtowski, — wysłuchali sprawozdania mgr W. Boczkowskiego, który poinformował obecnych o szczegółach realizacji wielkiego planu najrozmaitszych imprez, którymi Łódź postanowiła uczcić tegoroczne „Dni".

O planach tych pisaliśmy już swego czasu bardzo obszernie. Tu chcemy przypomnieć tylko, że do akcji włączyły się zarówno biblioteki rejonowe jak i Klub MPiK, Łódzki Dom Kultury, Centrala Wynajmu Filmów, Polskie Radio, Związek Literatów Polskich, „Dom Książki", „Ruch" oraz wiele innych instytucji i zakładów organizując odczyty, spotkania, pogadanki, wystawy itd. Słowem najrozmaitsze imprezy, w których szczególny nacisk położono na upowszechnienie kultury technicznej, podnoszenie rangi szkoły i nauczyciela w społeczeństwie oraz popularyzację dorobku Ziemi Zachodnich i Północnych w ciągu 10-lecia PRL.

Jeśli chodzi o ten ostatni moment dużo inicjatywy wykazuje tu Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich.

Komitet Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy pochwalił inicjatywę szeregu instytucji. Niemniej zalecił uzupełnienie pewnych jeszcze istniejących luk. I tak np. wiceprzewodniczący Gabriel Górtowski wskazał na konieczność uaktywnienia działalności na dalekich peryferiach, żywszego włączenia się dzielnicowych domów kultury do ogólnej pracy. Padła również słuszna uwaga, że kioski „Ruchu" w czasie tym nie znajdują atrakcyjnych form propagandowych — choćby przez celowe udekorowanie swoich okienek wystawowych.

Zebranych zainteresował również problem w jakim stopniu szkoły zawodowe przyczyniły się do propagandy książki technicznej itd. itd.

Na zakończenie wiceprzewodniczący Prez. RN m. Łodzi Gabriel Górtowski wręczył nagrody (pieniężne), przyznane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki 17 łodzianom. Otrzymali je: **Felicja Zalewska** (TPP-R), **Stefan Wojciechowski, Marian Koliński** i **Krystyna Lewicka** z ŁDK, bibliotekarki **Janina Daniłów, Jadwiga Chmielewska, Katarzyna Zaborowska, Janina Grossowa**, dalej **Irena Wiesenberg**, (Zw. Zaw. Lit. Polsk.), **Halina Jaworska** (ZZSp. Pr.), **Witold Piotrowski** (TWP), **Zdzisław Szadkowski** (ZMS), **Janusz Słowikowski** („Pstrąg"), **Edmund Szewczyk** (ZMW) oraz działaczki KO **Zofia Kamińska, Helena Ferdejewska i Antonina Jaworska.**

Wymienieni w pełni zasłużyli na te wyróżnienia swoją długoletnią pracą w dziele upowszechniania kultury i oświaty.

Najserdeczniej gratulujemy im i składamy życzenia dalszej owocnej pracy.

M. J.

Wielki sukces Elżbiety Barszczewskiej w „NORZE"

Publiczność łódzka, tłumnie zebrana wczoraj w Teatrze Rozmaitości na premierze sztuki Henryka Ibsena „Nora", frenetycznie oklaskiwała Elżbietę Barszczewską kreującą rolę tytułową. Powodzenie sztuki zapewnione!

W związku z rozlicznymi pytaniami sympatyków tej wielkiej aktorki komunikujemy, że „Nora" grana będzie w ciągu tygodnia, trzy dni na scenie Teatru Rozmaitości, a trzy dni w Teatrze Powszechnym.

NA ZDJĘCIU: Elżbieta Barszczewska (Nora).

Dlaczego podrożały warzywa?

Trudności „przednówkowe"

Niby to rzecz normalna, że wczesną wiosną zwyżkują zazwyczaj ceny na warzywa i owoce z plonów z zeszłego roku. W tym sezonie jednak różnice cen są dość znaczne i o przyczyny tych zwyżek pytają w listach nasi czytelnicy oraz interesanci Telefonu Usługowego.

Bardzo podrożała marchew, selery, pietruszka, buraki. W wielu wypadkach ceny podskoczyły nawet siedmiokrotnie w porównaniu z jesienią ub. r. Ponieważ podaż tych artykułów jest minimalna, dostawcy resztek zeszłorocznych selerów, marchwi czy pietrusz ki słono sobie liczą za te „rarytasy" jakie przechowali w piaskowych, domowych magazynach.

Przyczyny tego stanu rzeczy wedle oświadczeń przedstawiciela Wydziału Handlu — są dwie: zeszłoroczna długotrwała susza w okresie jesiennym oraz ciepłe dni, jakie nastąpiły pod koniec zimy, gdy trzeba było szybko otwierać kopce, ażeby w nich nie zgniły przechowywane warzywa. Tak więc skończyły się już zapasy i na rynek dostarczane są resztki jarzyn i warzyw smakowych. Wyjątek stanowią tu ziemniaki. Łódzki handel na własne ryzyko przechował w kopcach większe ilości, którymi w tej chwili dysponuje bez ograniczeń tak że cena ziemniaków jest nie zmieniona w stosunku do późnej jesieni i wynosi za kilogram zł 1,20 a gatunek jednolity 1,50 zł.

W tej sytuacji trudno nawet o ustalanie ceny, gdyż i tak wiadomo jest, że wobec znikomych dostaw trudno będzie dopilnować, by ktokolwiek je stosował. Jedynym pocieszającym momentem jest fakt, że weszliśmy już w okres nowalii, które w najbliższych dniach zaczną wypierać z rynku stare jarzyny i niełatwy okres przednówka się zakończy.

Sytuacja o której piszemy nie dotyczy tylko Łodzi i województwa, lecz całego kraju. O imporcie nie ma w tej chwili mowy, gdyż wszędzie, tak jak i u nas, jest w tej chwili przednówek warzywny, a nim załatwilibyśmy ewentualne dostawy z zagranicy i tak na rynku pojawią się już nowalie. (s)

Interesująco zapowiada się

KONKURS PRAC amatorów-plastyków

3 tys. prac nadesłali amatorzy na Konkurs Prac Amatorów-Plastyków w zakresie malarstwa, grafiki i rzeźby, zorganizowany w roku ubiegłym przez Łódzkie Muzeum Sztuki — Wydziały Kultury Prezydium RN m. Łodzi i Województwa, „Dziennik Łódzki" i Towarzystwo Przyjaciół Sztuki.

Konkurs tegoroczny znalazł również szeroki oddźwięk czego dowodem spora ilość prac nadesłanych już do Muzeum Sztuki.

Jest charakterystyczne, że na 15 osób, które jako pierwsze zgłosiły się do Muzeum — było 7 amatorów, którzy nie brali udziału w poprzednim konkursie.

Trudno wydawać w tej chwili bardziej wiążące opinie. Nie mniej już teraz można powiedzieć, że i tegoroczny konkurs zapowiada się ciekawie. Dotychczas nadesłane prace potraktowane są w najrozmaitszych technikach i stylach: tradycjonalnych i nowoczesnych.

Przypominamy, że prace samodzielne (więc nie kopie) zgłaszać należy w Muzeum Sztuki w Łodzi (Więckowskiego 36) do 16 maja br.

Przypominamy również, że konkurs zakończy wystawa prac wyróżnionych, z których najlepsze zostaną nagrodzone.

A.

Tylko w centralnym punkcie szczepień

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna m. Łodzi podaje do wiadomości, że szczepienia ochronne przeciw durowi brzusznemu zostały na terenie naszego miasta definitywnie zakończone z dniem 30 kwietnia 1960 r.

Osoby, które nie dopełniły tego obowiązku mogą się szczepić jedynie w Centralnym Punkcie Szczepień, przy ulicy Piotrkowskiej 190.

Po 40 godzinach sprawca mordu ujęty

4 maja ok. godz. 23,40 Komenda Powiatowa w Łowiczu otrzymała wiadomość o zamordowaniu mieszkańca tego miasta — Franciszka Pełki i zranieniu jego żony — Anieli.

Po wstępnych badaniach, prowadzonych przez funkcjonariuszy miejscowej komendy i specjalistów służby kryminalnej KW MO w Łodzi ustalono następujący stan faktyczny: Nocą ok. godz. 23,10 do mieszkania Pełków przy ul. Poznańskiej 175 wszedł przez okno, po uprzednim wybiciu szyby, jakiś mężczyzna. Ciężkim łomem zadał on kilka ciosów gospodarzowi domu — Franciszkowi Pelce i jego żonie Anieli. Zapalanie zapałek i światła obudziło śpiącą w sąsiednim pokoju córkę Pełków — Marię Gawrońską. Wraz z mężem wyskoczyła ona przez okno i zaalarmowała sąsiadów. Wówczas sprawca zbiegł. W pośpiechu zgubił on jednak 2 skradzione z mieszkania Pełków zegarki oraz swój szalik, lusterko i żyletki.

Po 40 godzinach żmudnej pracy w miejscowości Mnich pow. Kutno ujęto zbrodniarza. Okazał się nim 23-letni Zenon Stejbach (na zdjęciu) zamieszkały w woj. poznańskim. 19 stycznia br. Stejbach został zwolniony z więzienia w Rawiczu, gdzie odbywał karę 4 lat więzienia za napad rabunkowy, — przy użyciu noża. Stejbach przyznał się do dokonania morderstwa.

Dalsze czynności w tej sprawie prowadzi Komenda Wojewódzka MO pod nadzorem Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi.

50-letni Franciszek Pełka, na skutek zadanych mu ran zmarł jeszcze przed przybyciem lekarza. Jego żona — Aniela w stanie bardzo ciężkim przebywa w szpitalu w Łowiczu. (st).

Odpowiedzi REDAKCJI

INWALIDKA Z PABIANIC: Po metrykę urodzenia należy zwrócić się do tego Urzędu Stanu Cywilnego, w którym dokonała Pani rejestracji urodzin dziecka.

ANATOL: Jak informuje nas „ORS", motorowery marki „Simson" można obecnie nabywać na raty.

Artyści łódzcy biorą udział w ogólnopolskiej wystawie

„15 lat rzeźby polskiej"

Wielkim ewenementem kulturalnym Warszawy jest teraz wystawa „15 lat rzeźby polskiej", uruchomiona w „Zachęcie". W skład jej wchodzi ponad 400 eksponatów 200 różnych twórców — a między nimi rzeźbiarzy tej miary jak Dunikowski, dalej Alfons Karny, Kazimierz Pietkiewicz, Alina Saposznikow, Jacek Pugiet, Horno-Popławski i in.

Warto zaznaczyć, że w reprezentacyjnej wystawie tej biorą również udział rzeźbiarze łódzcy: B. Pacanowski, I. Piechocka, Sługocki, W. Wołosewicz i W. Ulanowski.

M.

„EWAKUACJA" Grand Hotelu „Orbis"

269 gości z Wyścigu zajmie pokoje

Dzisiaj, kolarze biorący udział w Wyścigu Pokoju po zakończeniu etapu do Łodzi, będą nocowali w Grand Hotelu. Wczoraj ok. godz. 12 p. Henryk Gierłowski — kierownik recepcji oświadczył nam, że hotel jest już przygotowany na przyjęcie 269 osób — kolarzy, trenerów, mechaników, kierowników ekip oraz dziennikarzy. Wczoraj dokonywano jeszcze ostatnich poprawek oraz dekorowano fronton i wnętrze hotelu.

Ekipa polska zamieszka „pod numerami" od 221 do 235. W większości są to pokoje 2-osobowe.

W związku z przybyciem kolarzy zaistniała konieczność przeniesienia lub wymówienia miejsc poważnej liczbie dotychczasowych gości hotelowych. Pozostało zaledwie 50 osób — wszyscy z zagranicy, a wśród nich kupcy i monterzy z W. Brytanii oraz monterzy z Niemiec i Francji. Wszystkim, w pierwszym rzędzie kolarzom, a szczególnie naszej ekipie życzymy dobrego wypoczynku.

J. P.

Rezerwujmy czas na wtorkowe spotkanie

Koło TRZZ przy Stowarzyszeniu PAX w Łodzi organizuje spotkanie młodzieży z wybitnymi działaczami polonijnymi i plebiscytowymi w związku z 15 rocznicą powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do macierzy, 40 rocznica plebiscytu oraz III Tygodniem Ziem Zachodnich. Spotkanie odbędzie się 10 maja o godz. 18, w auli UŁ przy ul. Buczka 27. Znana literatka Maria Zientara-Malewska, red. Alojzy Śliwa z Olsztyna oraz red. Jan Wawrzynek z Opola podzielą się ze słuchaczami swymi wspomnieniami z okresu plebiscytu i walki o polskość Warmii i Mazur oraz Śląska.

„KUKUŁECZKA" w Kutnie

Ciągnienie „Kukułeczki" odbędzie się dziś 8 maja o godz. 9 w Kutnie w sali konfer. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 8 MAJA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia" w opr. Bohdana Łosakiewicza. 9.00 Wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym aud. sł.-muz. pt. „Narysuj i policz" w opr. Haliny Mystkowskiej z cyklu: „Rysujemy". 10.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 11.00 Transmisja z wiecu mieszkańców Wrocławia z okazji obchodu 15-lecia Ziem Zachodnich. 12.04 Wiadomości. 12.20 Barwne melodie. 12.45 Fragment pow. G. Flauberta pt. „Pani Bovary". 13.15 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego, przy śpiewki wykonają: Krystyna Ławnik i Adolf Kot. 13.45 „Zielony magazyn". 14.00 „Niedziela na wsi" — Jarmark cudów". 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 Pieśni żołnierskie. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych w oprac. Stefana Chańca. 16.20 „Szkarłatne żagle" — słuch. wg pow. A. Grina. 17.17 Wyniki Toto-Lotka. 18.00 Wiadomości. 18.05 Koncert Orkiestry PR pd. Stefana Rachonia z udziałem solistów. 18.50 „Co u cie bie słychać?" 19.05 Radiowa piosenka miesiąca — aud. 19.35 Sprawozdanie z meczów piłkarskich o mistrzostwo I ligi. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Trzy miasta na pięciolinii. 22.00 „Ogród Saski" — humoreski B. Prusa. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Ze świata opery" — aud.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.36 Przegl. prasy. 8.50 Radioproblemy. 9.00 (Ł) Aud. o książkach. 9.05 (Ł) „Koncert życzeń". 10.30 Muzyka ludowa. 11.00 Transmisja z wiecu mieszkańców Wrocławia z okazji obchodu 15-lecia Ziem Zachodnich. 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny — w programie: Bizet, Czajkowski, Strauss, Wagner. 13.10 Felieton geograficzny. 13.30 Encyklopedia humoru i satyry. 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuch. Ireny Tuwim pt. „Stroiciel fortepianów" wg książki Travers „Agnieszka". 15.45 (Ł) Muzyka tan. 16.00 (Ł) „Zabytki i nabytki naszej płytoteki" — aud. 16.30 (Ł) Gra orkiestra rozrywkowa. 16.45 (Ł) Transmisja z zakończenia VI etapu XIII Wyścigu Pokoju. 17.30 Wiadomości. 17.35 Aud. aktualna na tematy międzynarodowe. 17.45 Muzyka tan. 18.50 10 minut w rytmie rock and rolla. 19.00 Wiadomości. 19.05 „Wiiraż ojca Laurencjusza" — słuch. 20.00 (Ł) „Łódź mojej młodości" — aud. literacka. 20.30 (Ł) Koncert ork. ŁRPR pd. H. Debicha. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.16 Wiadomości sportowe. 21.20 Grają słynne orkiestry taneczne. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Gra wrocławski kwintet rytmiczny. 22.50 Muz. taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

10.50 Wiec ludności Ziem Zachodnich w 15 rocznicę zakończenia II wojny światowej (K).
13.45 Film krótkometrażowy (Ł) lokalny.
14.00 Program dla wsi pt. „Dobrze gospodarować — znaczy czytać" (W).
14.30 „Warszawska syrena" film fab. prod. polskiej (W).
16.00 Przerwa.
16.40 XIII Wyścig Pokoju sprawozdanie z zakończenia VI etapu na trasie Katowice—Łódź (Ł) ogólnopol.
17.50 Film krótkometrażowy (Ł) ogólnopol.
18.00 „Od Sudetów do Bałtyku" — teleturniej (Ł) ogólnopol.
18.55 „Magazyn nr 30" dla dzieci starszych (W).
19.30 Dziennik telewizyjny (W).
20.15 „Zakazany owoc" film fab. prod. franc., dozw. od lat 16 (Ł).
21.55 Estrada Literacka „Obrazki śpiewające" wg L. Schillera (W).
22.35 Wiadomości sportowe (W).

*** Z miasta w kilku zdaniach ***

W KLUBIE STUDENTÓW w Łodzi (ul. Piotrkowska 77) odbędzie się 9 maja br. o godz. 20 odczyt red. Mioduszewskiego o Indiach pt. „200 słoni w ziarnku grochu". Wstęp wolny.

W KLUBIE TPP-R (Narutowicza 28) z okazji Dnia Zwycięstwa odbędzie się 9 maja o godz. 18 spotkanie z przedstawicielami Armii Radzieckiej i ambasady ZSRR w Polsce. Po spotkaniu wyświetlony zostanie film w wersji rosyjskiej pt. „Uratowane pokolenie". Zaproszenia wydaje Poradnia Klubu.

KLUB KOBIET zaprasza na spotkanie, które odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 18 w lokalu Zarządu Łódzkiego LK przy ul. Andrzeja Struga 1. Prelekcje pt. „Kobiety i książki" wygłosi kierownik biblioteki ŁDK — Krystyna Lewicka.

OŚRODEK REHABILITACJI ZAWODOWEJ ZW. SPÓŁDZIELNI NIEWIDOMYCH (Bydgoszcz, Bernardyńska nr 3, tel. 42-67) organizuje z dniem 1 września br. dla niewidomych następujące kursy: metalowy, plecionkarski, stroiciel fortepianów, tkacki oraz tapicerski. Bliższych informacji udziela Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, Wojewódzki Inspektor Produktywizacji Inwalidów ul. Ogrodowa 15 tel. 254-50.

TECHNIKUM BUDOWLANE NR 1 (ul. Kilińskiego 79) składa podziękowanie terenowej grupie partyjnej nr 30 i blokowi nr 30 za pomoc pieniężną w wyposażeniu nowego budynku szkolnego. Inicjatorami tej akcji byli Jan Kwapiński i Szczepan Wielemborek z terenowej grupy partyjnej nr 30.

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH zawiadamia kadydatów na dyplomowanych biegłych księgowych, że Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla Biegłych Księgowych przy ministrze finansów przedłużyła termin przyjmowania zgłoszeń na przystąpienie do egzaminów w pierwszym terminie do 15 maja br. Odnośne druki zgłoszeń są do odjęcia w sekretariacie Stowarzyszenia, ul. Sienkiewicza 3-5 w godz. 16—19 prócz sobót.

KINO **„Wolność"** KINO

»OKRUCIEŃSTWO«

nowy ciekawy dramat socjologiczny prod. radzieckiej

Reżyseria W. Skubin

Wykonawcy: **G. Jumatow**
B. Andrejew
N. Kriuczkow
i inni.

2359-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK — 2 pokoje z kuchnią, plac 1.050 m — sprzedam. Wiadomość ul. Sitowie 28 przystanek tramwajowy przy ul. Ziołowej 6739 G

DOM murowany jednorodzinny, mieszkania wolne sprzedam. Łódź-Chojny, ul. Obszerna 47 6781 G

DOMEK ul. Kwarcowa 68 przy Strykowskiej sprzedam. Mieszkanie z częściowymi wygodami na zamianę 5643 G

PÓŁ domku dwurodzinnego (dwa pokoje z kuchnią, przedpokój wolne) — sprzedam. Łódź, Inflancka 20 6808 G

PLAC ogrodzony — budowlany przy ul. Dąbrowszczaków 10, sprzedam. — Wiadomość Pabianicka 60 Zalewska 6804 G

DWURODZINNY dom na Sikawie sprzedam. Oferty pisemne „6732" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 6732 G

DOMEK jednorodzinny Marysin III sprzedam. — Wiadomość, Kilińskiego 77 m. 14 6806 G

DOMEK trzyizbowy okazyjnie sprzedam. Informacje, Marcina 15, m. 1a oficyna 6809 G

PLAC 1.200 m w Rudzie sprzedam. Wiadomość ul. Lubelska 25, m. 12, Bogdan Majewski 6878 G

PÓŁ nieruchomości sprzedam. Ul. Sukiennicza 11. Wiadomość Sukiennicza 9 Sagański 6915 G

PLAC budowlany (Julianów) sprzedam. Oferty pisemne „6479" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 6479 G

WILLĘ jednorodzinną — komfortową ogród 1.500 m. sprzedam. Gdynia-Orłowo, Techniczna 12, tel. 93-34 2375 K

SPRZEDAŻ

GMINNA Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" Wodziradzy pow. Łask, sprzeda 6 nowych kompletów ogumienia (import) o wymiarach 1050×20 761 T

MASZYNĘ damską gabinetową „Singer" i męską 31 kl. sprzedam. Limanowskiego 42—44, m. 20, II kl. 6775 G

URZĄDZENIE do wyrobu cukierków, 5 par walców, 2 kotły, praskę do nadziewania, formy gipsowe i płyty sprzedam. Wiadomość: Włocławek tel. 557 godz. 17—20 6599 G

PIANINO „Betting", — stan idealny sprzedam. — Zachodnia 101, Gulgowski 780 T

BIURKO i leżankę, meble gięte do gabinetu lekarskiego, sprzedam. Piotrkowska 192, m. 4, tel. 377-31 779 T

NOWĄ maszynę dziewiarską metalową supernowoczesną 400 igieł sprzedam. Tel. 326-83 6672 G

MASZYNĘ „Singer" gabinetową sprzedam. Wólczańska 43, m. 19 prawa oficyna 6945 G

ŻALUZJE drewniane wykonuje stolarnia Łódź, Przybyszewskiego 162 6446 G

WYTWÓRNIA prefabrykatów budowlanych w Łodzi, ul. Winna 12, tel. 300-65 (dojazd ul. Armii Czerwonej do nr 59) poleca do sprzedaży: pustaki ścienne, belki DMS, pustaki stropowe DMS oraz żużel czerwony 6419 G

MASZYNĘ damską szafkową „Singer" sprzedam. Abramowskiego 33, m. 52 6861 G

FORMY wtryskowe do produkcji piór wiecznych — sprzedam. Oferty pisemne „R-76" PAR, Warszawa, Poznańska 38

KUPNO

PIANINO krzyżowe na metalowej płycie kupię. Dzwonić 343-23, godz. 15—20 6821 G

Samochody -motocykle

SAMOCHÓD „Warszawa" (po przebiegu 48.000 km) sprzedam. Tel. 338-23 6420 G

SAMOCHÓD „Opel Kapitan" okazyjnie sprzedam. Łódź, ul. Braterska 7, m. 18, godz. 10—15 6859 G

SAMOCHODY „Wołga" i „Zefir" (1959 r.) sprzedam Ul. Lokatorska 11 6868 G

SAMOCHODY osobowe — „Warszawa" i „Ford" 6-osobowy sprzedam. Ozorków, Dzierżyńskiego 25, Drapiński 6875 G

MOTOCYKL „BMW" nowoczesny sprzedam. Główna 67, m. 7 6877 G

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Oglądać Kilińskiego 107, m. 5 6926 G

„PANNONIĘ de Lux" z koszem, stan idealny — sprzedam. Zachodnia 70, tel. 397-50 6793 G

SAMOCHÓD osobowy — marki „Buick Eight" — sprzedam. Wiadomość ul. Franciszka 22 6778 G

MOTOCYKL „BMW" 600 górnozaworowy z wózkiem sprzedam. Żeromskiego 21, m. 8 6538-6938 G

„MOSKWICZ" 402 sprzedam. Ul. Telefoniczna 26 (przy Bystrzyckiej) godzina 9—20 6555 G

SAMOCHÓD „Chevrolet de Lux" sprzedam. Krośniewice k. Kutna, ul. Kutnowska 10, tel. 76 6606 G

SAMOCHÓD „Wołga" nowoczesny sprzedam ewent. zamienię na „Wartburg" lub „Warszawę", Próchnika 24—39, tel. 394-12 6658 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" 400 stan bardzo dobry — sprzedam, ul. Chełmowskiego 24 (obok II zajezdni) 6663 G

SAMOCHÓD „Spartak" — sprzedam, ul. Niecała 7 — Bałuty 6700 G

SAMOCHÓD „Fiat Multipla" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Tel. 382-29 6719 G

MOTOCYKL „M-72" sprzedam. Ul. Zaolziańska 54a (przy Kolei Obwodowej) 6891 G

PRACA

AKWIZYTORA na większe dostawy do sektora uspołecznionego poszukuję (korale, guziki perłowe — wzory zagraniczne). Oferty „8081" „Prasa", Kraków, Rynek 46 2376 K

GOSPOSIA samodzielna do prowadzenia domu potrzebna. Warunki dobre. Próchnika 54, m. 12

PRZETARG

ŁÓDZKIE ZAKŁADY CHEMICZNE PRZEMYSŁU TERENOWEGO

w Łodzi, ul. Piotrkowska 91

ogłaszają przetarg na dostawę skrzyń drewnianych:

do pasty do podłóg	**rozmiar**	**48 x 48 x 30**	**szt. 2.000**
„ „ „ obuwia	**„**	**48 x 48 x 30,**	**„ 500**
„ glazury woskowej	**„**	**48 x 48 x 30,**	**„ 600**
pianoponu transporterki	**„**	**53 x 42 x 30**	**„ 3.000**
do płynu DA-1	**„**	**48 x 48 x 30**	**„ 4.000**

z dostawą sukcesywną do 1 grudnia 1960 roku

Oferty prosimy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa do dnia 30 maja br. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 maja br. w biurze przedsiębiorstwa. Do przetargu mogą stawać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2364-K

GOSPOSIA do lekarza (2 osoby i dziecko) potrzebna. Narutowicza 75b m. 3 godz. 16—18, tel. 366-23 782 T

KELNERKA wykwalifikowana i pomoc kuchenna na stałe potrzebne. Ul. Kopernika 75, m. 3

LOKALE

PRACOWNIK redakcji poszukuje pokoju sublokatorskiego na okres jednego roku. Warunki korzystne. Zgłoszenia, tel. 329-13 w godz. 15—16 2371 K

SAMOTNY dziennikarz poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty pisemne „2384" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

LOKALU sklepowego na pracownię rzemieślniczą poszukuję. Oferty pisemne „6786" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 6786 G

KAWALERKĘ w śródmieściu Łodzi pilnie zamienię na podobne w Warszawie. Oferty pisemne „6954" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 6954 G

DWA pokoje kuchnia, wszystkie wygody zamienię na podobne z centralnym ogrzewaniem. Koszty zwracam. Śródmieście tel. 248-14 6770 G

POKÓJ z kuchnią z wygodami w centrum Poznania zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź Kilińskiego 246 (budka) 6628 G

GARAŻ — śródmieście — na jeden samochód odstąpię. Tel. 394-49, po 16 6397-6767 G

DWA pokoje, kuchnia, wygody śródmieście — zamienię na mały domek pod Łodzią. Dopłacę. Oferty pisemne „6961" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

LEKARSKIE

Dr JADWIGA ANFOROWICZ specjalista weneryczne, skórne 15.30—19. Próchnika 8 6923 G

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 14 6181 G

ZGUBY

PEKIŃCZYK biały zginął. Proszę o wiadomość tel. 332-70 6931 G

JADĄC 4 maja trasą Łódź — Pabianice, zgubiłem samochodowy boczny znak fabryczny „Rekord". Znalazcę wynagrodzę. — proszę dzwonić tel. 483-26

RÓŻNE

MIESZKANIE w Grotnikach na lipiec — sierpień do wynajęcia. Wiadomość tel. 205-36 781 T

LETNISKO blisko Spały nad Pilicą wynajmę. — Rzgowska 72—7 6478 G

SOPOT — wynajmę pokoje na sezon, komfort. — Zgłoszenia Rusin, skrytka 58 6857 G

SUPERELEGANCKIE suknie ślubne, sukienki do komunii, smokingi poleca wypożyczalnia, Żeromskiego 38 6876 G

ODSTĄPIĘ pralnię ekspresową całą lub część. Oferty pisemne „6816" — Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 6810 G

UWAGA, kierowcy! Stacja Obsługi Samochodów Łódź, Piotrkowska 139 tel. 229-51 wykonuje szybko, tanio, solidnie ropowanie, smarowanie, mycie, zamiany oleju. Wjazd Piotrkowska 139 i Al. Kościuszki 72 6212 G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

4 MURARZY, 4 robotników budowlanych zatrudni natychmiast **Sp-nia Pracy Remontowo-Budowlana „Blok" w Łodzi, ul. Mostowa 43.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 783-T

PRZEDSIĘBIORSTWO budowlane ogłasza konkurs na stanowisko **naczelnego inżyniera.** Wymagane kwalifikacje: dyplom inżyniera, uprawnienia budowlane, minimum 10 lat praktyki w budownictwie. Oferty należy składać w terminie do 15 maja br. w **Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96 pod nr „764"** 764-T

ST. KSIĘGOWEGO na stanowisko kierownika kosztów własnych, **2 szlifierzy** narzędziowych, **4 ślusarzy** narzędziowych oraz **tokarzy** przyjmie od zaraz **Łódzka Fabryka Urządzeń Technicznych w Łodzi, ul. Wysoka 40-42.** Zgłoszenia przyjmuje referat kadr, godz. od 8 do 14. 2346-K

2 INŻYNIERÓW lub **techników** ze znajomością robót kolejowych i praktyką oraz **jednego inżyniera** lub **technika** na roboty budowlane przyjmie do pracy **w Sierpowie k. Łodzi i Piotrkowie Tryb. P.R.K.-7 Odc. Budowlany w Łodzi ul. Towarowa 74.** Wynagrodzenie i świadczenia zgodnie z układem zbiorowym w budownictwie.

MECHANIKA do chłodni — zatrudni zaraz **Hurtownia nr 2 Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Łodzi, ul. Kilińskiego 88.** Warunki płacy i pracy do omówienia. 6653

POMOCNIKA piecowego i pomocnika formierza maszynowego zatrudni od zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych Łódź, ul. Zawiszy Czarnego 23-27.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna (pokój nr 5) w godz. od 7 do 12. 788-T

ZASTĘPCY gł. księgowego i kierownika sekcji sprawozdawczości poszukuje **Zjednoczenie Przemysłu Filcowego i Tkanin Technicznych w Łodzi, ul. Piotrkowska 278.** Wymagane odpowiednie kwalifikacje i długoletnia praktyka. Reflektanci proszeni są o zgłaszanie się do gł. księgowego. 2399-K

KONSTRUKTORÓW do zakładowego biura konstrukcyjnego, **ślusarzy, monterów, strugaczy, brakarzy** metalowych, **wytaczarzy, szlifierzy, szeferów, robotników** do transportu wewnętrznego i **robotników** na odlewnię — zatrudnią od zaraz **Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka w Łodzi, ul. Wólczańska 178,** dział kadr, w godz. od 7 do 15. Warunki płacy wg. układu zbiorowego dla przemysłu metalowego. 2372-K

PRACOWNIKA w charakterze magazyniera surowców, artykułów technicznych i opakowań z wieloletnią praktyką zatrudnią od zaraz średnie zakłady przemysłowe. Oferty wraz z życiorysem i referencjami należy składać w **Biurze Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod nr „2378".** 2378-K

INŻYNIERA-mechanika i **mgr farmacji** (mężczyznę) do produkcji zatrudni **Spółdzielnia Pracy Chemiczno-Farmaceutyczna „Pelon" w Łodzi, ul. Lipowa 80.** Zgłoszenia w godzinach od 8 do 10. 2379-K

INŻYNIERA-mechanika lub **technika, kontrolerów technicznych** i **kierowców** z terenu i okolic Łodzi oraz **robotnika** gospodarczego zatrudni **Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 7 w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 roku nr 68-70.** Zgłoszenia osobiste z dokumentami przyjmuje sekcja kadr. 784-T

TYNKARZY, betoniarzy i **robotników** niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi ul. Urzędnicza 45.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia I piętro, pokój nr 107 w godzinach od 7 do 12. 775-T

GŁÓWNEGO księgowego od 1 czerwca br. zatrudni **Sp-nia „Guma" w Łodzi, ul. Bolesława 5.** Wymagane wykształcenie wyższe i 5 lat praktyki na stanowisku kierowniczym względnie wykształcenie średnie i 10 lat pracy na stanowisku kierowniczym. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 768-T

PODZIAŁ FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

ZAKŁADY PRZEMYSŁU FILCOWEGO w Łodzi, ul. Skrzywana 5-7

zawiadamiają, że termin zgłaszania roszczeń i odebrania

NAGRÓD Z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

za rok 1959 upływa z dniem 20 maja 1960 r.

Po tym terminie roszczenia i wypłaty nie będą uwzględniane. 766-T

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia telefoniczne	311-50
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-09
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
MOI	359-15

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Kuglarze" 9.5. nieczynny

TEATR im. JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Mirandolina"; 9.5. g. 19 „Widok z mostu" (przedstawienie zamknięte)

OPERA (Więckowskiego 15) g. 10.30 „Cyrulik sewilski"; 9.5. g. 19.15 „Cyrulik sewilski"

TEATR POWSZECHNY (ul. Obr. Stalingradu 21) g. 15.30 „Błękitny patrol" dozw. od lat 18, g. 19.30 „Dotykać nie wolno"; 9.5. g. 19.30 „Nora" gościnne występy Elżbiety Barszczewskiej

TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) g. 15.30 „Wieczór Trzech Króli", g. 19.30 „Nora" — gościnne występy Elżbiety Barszczewskiej; 9.5. nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Bal w operze"; 9.5. g. 19.15 „Bal w operze"

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Kariera" 9.5. g. 19.15 „Kariera"

ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11 i 18 „Kuglarz w koronie"; 9.5. g. 18 „Młynek do kawy"

PINOKIO (Kopernika 16) g. 12 „Krzesiwo"; 9.5. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) g. 19.30 „Zemsta"; 9.5. g. 16 „Zemsta"

STS „PSTRĄG" (Zachodnia 56) g. 20 „Siódme nie flatruj"

WYSTAWY

GKO (Tuwima 34) Wystawa Darwinowska p. n. „O powstawaniu gatunków" czynna 9—18

SALON WYSTAWOWY PTF (A. Struga 2). Wystawa Fotografiki Henryka Bietkowskiego i Franciszka Karasiewicza. Czynna g. 11—13 i 17—21

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) g. 10—16

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) g. 11—18

* * *

ZOO — czynne g. 9—20

* * *

PALMIARNIA — czynna g. 10—16

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Złamana strzała" prod. USA, dozw od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 9.5. program i godziny jak wyżej

POLONIA (Piotrkowska 67) „Światła w oknach" prod radz., dozw od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 9.5. program i godziny jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) „Gdy kobieta zostaje sama" prod. radz., dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 9.5. program i godziny, jak wyżej

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Do widzenia, do jutra" prod. polskiej, dozw. od lat 16. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 9.5. „Czarne perły" prod. jugosłow., dozw. od lat 14, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Okrucieństwo" prod. radz., dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 9.5. „Okrucieństwo" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

TATRY LETNIE (Sienkiewicza 40) „Wszystko o Ewie" prod. USA, dozw. od lat 18, g. 20.30 — kino czynne tylko w dni pogodne; 9.5. program i godziny jak wyżej

KINA I KATEGORII

MUZA (Pabianicka 173) „Anakonda" prod. szwedzkiej dozw. od lat 7, g. 11, „Nocą, kiedy przychodzi diabeł" prod. NRF, dozw .od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 9.5. „Nocą, kiedy przychodzi diabeł", g. 15.45, 18, 20.15

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Mężczyzna w spodenkach" dozw. od lat 12, g. 13.15, 15.30, 17.45, 20; 9.5. „Ulica hańby" prod. jap., dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 84) „Szewczyk Kopytko" g. 10, 11, „Bądź moim synem" prod. radz., dozw. od lat 12, g. 12, 14, 16, 18, 20; 9.5. „Mężczyzna w spodenkach" prod. wł.-hiszp. dozw. od lat 12, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Ojciec narzeczonej" prod. USA, dozw od lat 14, g. 10, 15.45, 18, 20.15; 9.5. program jak wyżej, g. 15.45, 18, 20.15

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Malec" prod. jugosł., dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 9.5. program i godziny jak wyżej

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) „Wicehrabia de Bragelonne" prod. franc.-wł. dozw. od lat 14, g. 14, 16, 18, 20; 9.5. g. 16, 18, 20

DKM (Nawrot 27) „French Cancan" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 9.5. nieczynne

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Ali-Baba i 40 rozbójników", „Wojna Artura Grottgera" g. 10, 11 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21; 9.5. program i godziny, jak wyżej

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Ali-Baba i 40 rozbójników", „Piotruś i Czerwony Kapturek", g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Popiół i diament" prod. polskiej, dozw. od lat 18, g. 18, 20; 9.5. „Popiół i diament" g. 10, 12, 14, 18, 20. Program dla najmłodszych: jak wyżej g. 16, 17

HALKA (Krawiecka 3-5) „Kogucik Złoty Grzebyk" g. 12, „Skarb" dozw. od lat 7, prod. polskiej, g. 16, „Grzech" prod. jugosł.-NRD dozw. od lat 18, g. 18, 20.15; 9.5. „Posądzenie" prod. angielskiej, dozw. od lat 7 g. 16, „Fatima" prod. radz., dozw. od lat 16, g. 18, 20.15

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Lunatycy" — prod. polskiej, dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 9.5. program i godziny jak wyżej

ODRA (Przędzalniana 63) „Czarodziejskie dźwięki" g. 13, „Córeczka" — prod. ang., dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 9.5. program jak wyżej, g. 17, 19

OKA (Tuwima 34) „Montparnasse 1919" prod. franc., dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.45, 20 9.5. nieczynne

POPULARNE (Ogrodowa 16) „Dr Corda aresztowany" prod. NRF, dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20 9.5. nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) „Dzielne kaczątko" g. 11, „Bulwar Zachodzącego Słońca" prod. USA, dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 9.5. „Bulwar Zachodzącego Słońca" g. 15.45, 18, 20.15

POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Pani Twardowska" g. 11, „Rekord Annie" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 15.45, 18, 20.15; 9.5. „Rekord Annie" g. 15.45, 18, 20.15

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Niebezpieczna przesyłka" prod. franc., dozw. od lat 14, g. 12, 14, 16, 18, 20; 9.5. g. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska nr 2) Bajki godz. 11, „Wieczór kuglarzy" prod. szwedzkiej, dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 9.5. „Wieczór kuglarzy" g. 16, 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Czarodziejskie dary" g. 11, „Wspólny pokój" — prod. polskiej, dozw. od lat 18, g. 15, 17, 19; 9.5. „Szantaż" prod. NRF, dozw. od lat 18, g. 17, 19.15

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Ali Baba i 40 rozbójników" g. 11, „Los człowieka" prod. radz., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 9.5. „Los człowieka" g. 16, 18, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Opowieść atlantycka" g. 11.30, „Cafe pod Minogą" prod. polskiej, dozw. od lat 12, g. 15.30, 17.30, 19.30; 9.5. nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) „Brzydkie kaczątko" g. 11, „Wydawnictwo Ricordi" prod. włoskiej, dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; 9.5. „Wydawnictwo Ricordi" g. 16, 18, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) „Fatima" prod radz., dozw. od lat 16, g. 11, 16, 18.30; 9.5. program jak wyżej, g. 16, 18.30

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „ZOO" g. 12, „Dom pani Tellier" prod. franc. dozw. od lat 18, g. 15, 17.15, 19.30; 9.5. „Mój ukochany" prod. radz., dozw. od lat 16, g. 17.15, 19.30

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Główna 8, godz. 12—18

APTEKI

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Jaracza 32

9.5.

Piotrkowska 307, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne.

Dyżury szpitali

POŁOŻNICTWO

Bałuty — Szp. im. Jordana (ul. Przyrodnicza 7), **Polesie, Ruda i Chojny** — Szpital im. Marii Curie-Skłodowskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 15-17); **Śródmieście i Widzew** — Szpital im. H. Wolf (ul. Łagiewnicka 34-36)

8.5.

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Interna: Szpital im. dr Wolf, Łagiewnicka 34

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15

9.5.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Interna: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. M. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.

ADRESY AMBULATORIÓW pomocy wieczorowej dla poszczególnych dzielnic:

8.5.

Godzina 14—18 **Śródmieście** (dzieci i dorośli) — Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96; **Widzew** (dorośli) — Szpitalna 4, tel. 353-23 (dzieci) — Armii Czerwonej 15; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70; **Polesie** (dorośli i dzieci) Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

9.5.

Godzina 19—22. **Śródmieście** Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Widzew** (dzieci — Armii Czerwonej 15, dorośli — Szpitalna 4) tel. 353-23; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70; **Górna** (dorośli) Piotrkowska 269, tel. 406-55; **Polesie** (dorośli i dzieci) Al. Kościuszki 29, tel. 357-37

PRAHA WARSZAWA BERLIN

Wspaniały finisz Polaka uwieńczony sukcesem

★ Dziś meta etapu w Łodzi

★ Czekamy na dalsze sukcesy

(Dokończenie ze str. 1)

Kraków opuszczaliśmy pod wrażeniem kontuzjowanego Pokornego który wprawdzie wystartował do piątego etapu, ale los jego wciąż był niepewny. Tymczasem taka niespodzianka. Stanisław Gazda pierwszy minął metę na Śląskim Stadionie a drużyna polska wywalczyła zespołowe zwycięstwo. To był wielki dzień Polaków.

Najkrótszy, bo zaledwie 84 km etap z Krakowa do Katowic nie zapowiadał większych niespodzianek na trasie.

Niepokoimy się o los Pokornego. Jednakże spisuje się doskonale Jedzie w czołówce, ale i tym razem ma pecha. Na 60 km przewraca się. Cóż za okrutny los. Polak zmienia rower, naciska mocniej na pedały i dochodzi czołówki.

Jedyną na tym etapie ucieczkę inicjuje świetny kolarz radziecki Sajdhużin i Anglik Denson. Dwójka ta zdołała uzyskać jednominutową przewagę nad pozostałą stawką kolarzy.

Na ulicach Katowic ucieczka zostaje zlikwidowana.

W bramy Stadionu Śląskiego wpada liczna grupa kolarzy. Jeszcze przed tunelem Gazda był czwarty. Przy wyjeździe z tunelu był już na czele, a prowadzenia nie oddał do końca.

Na to zwycięstwo Stanisław Gazda w pełni zasłużył. Na wszystkich dotychczas rozegranych etapach najlepiej spisywał się w polskim zespole. Zawsze przyjeżdżał na najlepszej pozycji.

* * *

Bohaterem piątego etapu był również Eugeniusz Pokorny. Do ostatniej chwili nie wiadomo było, czy po piątkowym upadku na stadionie w Krakowie i doznaniu kontuzji wystartuje do piątego etapu. Badania w krakowskiej Klinice Neurochirurgicznej nie wykazały wprawdzie żadnych złamań, ale nasz reprezentant odczuwał bóle karku i w prawej nodze. Kierownictwo naszego zespołu ostatecznie zdecydowało się na start Pokornego. Polak spisał się doskonale.

Na stadion przyjechał w czołówce, chociaż okrutny los nie oszczędził go również na tym etapie. Miał znowu upadek, ale nie załamał się, kiedy zszedł z roweru — płakał z rozczulenia i radości ze zwycięstwa Gazdy i dużego sukcesu drużynowego.

R. DEFRATYKA

Witamy kolarzy

Trzynasty raz z rzędu miasto nasze witać będzie dziś uczestników Wyścigu Pokoju.

Trzynaście lat — to szmat czasu i wiele przeżyć sportowych.

Wyścig Pokoju cieszył się dotychczas w Łodzi rekordowym zainteresowaniem. Niewątpliwie i tym razem na ulice miasta wylegną tłumy, by oglądać finiszujących kolarzy, by serdecznie ich powitać, a na stadionie ŁKS być świadkiem finiszu.

Łódź w organizowaniu etapu ma najlepszą opinię wśród wszystkich startujących w tej imprezie zawodników. Nic też dziwnego, że przez szereg lat zdobywaliśmy, z wyjątkiem roku ubiegłego, palmę pierwszeństwa w rywalizacji z innymi miastami etapowymi. Sądzimy, że XIII Wyścig Pokoju przyniesie nam dalsze sukcesy i mieć będziemy tę wielką satysfakcję, jeżeli uczestnicy wyścigu znajdą słowa uznania dla publiczności i działaczy pracujących w sekcjach i komitecie etapowym.

Pragniemy ze swej strony powitać zawodników w Łodzi i życzyć im dobrego odpoczynku, by jutro mogli przy sprzyjających warunkach atmosferycznych wystartować do Warszawy.

Na terenie naszego województwa zobaczymy ich raz jeszcze, gdy we wtorek startować będą z Kutna do Poznania.

Ani w Łodzi, ani też w Kutnie nikt na pewno nie będzie szczędził kolarzom oklasków, a jesteśmy przekonani, że na całej trasie utrzymany będzie idealny porządek, co w dużej mierze zależy od nas samych.

Polonia (Byt.)-Gwardia (War.) 0:1

Na stadionie śląskim w oczekiwaniu na przyjazd uczestników Wyścigu Pokoju w meczu o mistrzostwo I ligi piłkarskiej Gwardia Warszawa pokonała Polonię Bytom 1:0 (1:0).

Jedyna bramka padła ze strzału samobójczego obrońcy Polonii Dymarczyka. Widzów ok. 50 tys.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Mimo dużej przewagi w polu, Polonia nie potrafiła wypracować dogodnej sytuacji do zdobycia bramki.

Polonia (Bydg.)-Ruch 1:1

Na cześć zwycięzcy wzniecono pochodnie

To co się działo na stadionie śląskim trudno opisać.

Kiedy z tunelu wyłoniła się sylwetka kolarza w biało-czerwonej koszulce, rozległ się ogłuszający doping kilkudziesięciu tysięcy widzów, a kiedy Polak Gazda minął metę jako zwycięzca, entuzjazm był wprost oszałamiający.

Owacjom nie było końca. Szał radości towarzyszył Gazdzie kiedy robił rundę honorową wokół stadionu. Na cześć triumfatora odśpiewano tradycyjne „Sto lat". Sztuczne pochodnie, zaimprowizowane z gazet były piękną oprawą do tego wspaniałego zwycięstwa.

* * *

Delegacja górników śląskich postanowiła samorzutnie nagrodzić wyczyn Stanisława Gazdy. Otrzyma on od śląskich górników upominek w nagrodę za zwycięstwo na stadionie śląskim w Chorzowie.

* * *

Wśród niezliczonych tłumów ludzi zgromadzonych na ulicach Katowic znajdował się również ojciec Stanisława Gazdy. Po zakończeniu etapu odwiedził on swojego syna w hotelu. „Żałuję, że nie byłem na stadionie i nie widziałem zwycięstwa mojego syna. Cieszę się z sukcesu Stasia. Myślałem, że zwycięży któryś z Polaków, ale przyznam się, że nie liczyłem na syna".

Pan Gazda jest z zawodu kolejarzem. Staś — opowiada nam — od najmłodszych lat interesował się kolarstwem.

Na tych ulicach rozegra się finisz

Kolarze do Łodzi przyjadą od strony Chojen. Pojadą oni następującymi ulicami:

Rzgowską, Sieradzką, Piotrkowską, Mickiewicza, Łąkową, Kopernika i na stadion ŁKS.

W poniedziałek natomiast po starcie honorowym sprzed gmachu Prez. Rady Narodowej pojadą ul. Piotrkowską, Narutowicza i autostradą na start ostry wyznaczony przy ul. Strykowskiej.

Mówi zwycięzca

Nie tylko przed zawodami, ale przed każdym etapem, niemal co dzień każdy z nas marzy o zwycięstwie, o wieńcu laurowym.

Ja też marzyłem i tu właśnie na stadionie w Chorzowie marzenia moje się ziściły. Jestem bardzo, a bardzo szczęśliwy. Jak to się stało sam nie wiem. Po prostu wyskoczyłem do przodu tuż przed bramą maratońską, a z chwilą gdy znalazłem się na bieżni — to już wiedziałem, że nikomu nie oddam pierwszeństwa.

Jest mi przyjemnie, że zwycięstwem swoim mogłem spowodować tak wielką radość wśród zwolenników sportu.

Wyścig nie jest jeszcze skończony i dołożę wszelkich starań byśmy w tym roku mogli odegrać poważniejszą rolę niż w roku ubiegłym. W 1959 r. miałem kraksę w Berlinie. Kontuzja nie pozwoliła mi na dalszych etapach walczyć w pełni sił. Teraz czuję się wyśmienicie i byle tak dalej, a będzie dobrze.

Gazda... Gazda...

Mieliśmy poważne obawy co do losu naszych kolarzy na etapie Kraków — Katowice, etapie wyjątkowo krótkim, a więc tym samym bardzo trudnym. Ogólnie urabiana opinia, że nie posiadamy zawodników szybkich na ostatnich kilometrach przed metą utwierdzała nas w tym przekonaniu, że tym razem nie będziemy mogli w Chorzowie przeżywać zbyt dużych emocji i dobrze się stanie, jeżeli utrzymamy dotychczasową lokatę.

A tymczasem:...

Tymczasem całkiem nieoczekiwanie nasz najlepszy w tym wyścigu kolarz, o niespożytych siłach i energii woli, Stanisław Gazda zadał kłam tym wszystkim prognostykom.

Gazda! — rozbrzmiewał stadion. Gazda... Gazda! — wołano przez długie minuty w Chorzowie, a echo podawane przez mikrofony Radia i Telewizji rozniosły sławę tego doskonałego kolarza po całej Polsce.

Stanisław Gazda z wieńcem laurowym.

Marzenia Gazdy, a z nim i nasze spełniły się. Polak wygrał etap. To zwycięstwo zdopinguje pozostałych naszych reprezentantów, o tym samym wyścig staje się jeszcze bardziej ciekawy i atrakcyjniejszy.

Trzeba dodać, że Gazda ma pełne prawo do koszulki leadera. Może i te marzenia jego niebawem spełnią się a wówczas...

Wówczas będziemy bardzo zadowoleni i dumni z naszych kolarzy, którzy potrafili tak dzielnie rywalizować mimo nieszczęść prześladujących ich na poprzednich etapach z najlepszymi kolarzami 20 państw biorących udział w XIII Wyścigu Pokoju.

Z wiatrem w zawody...

Przed startem do każdego etapu kolarze zaopatrywani są w jedzenie i napoje na drogę, a prowiant jest tak dobrany, aby zawierał jak najwięcej składników odżywczych.

Reprezentanci zabierają ze sobą przeciętnie po 4 pomarańcze, 1 kanapkę, 1 szarlotkę, parę śliwek i fig, 1 jabłko, 10—20 kostek cukru oraz jeden bidon pokarmu w płynie. Wilczewski np. „jedzie" na ryżu — jak to określił mi w gwarze kolarskiej, a reszta Polaków — na płatkach owsianych. Każdy kolarz zabiera z sobą również bidon z napojem. Przyrządzony on jest według gustu zawodników. Np. Podobas sporządza sobie napój z cukru zalewanego wodą z cytryną.

Kleska Adolfa Schura na IV etapie wywołała przygnębienie w obozie NRD. Słaba jazda Niemca jest rozmaicie komentowana. Jedni uważają, że Schurowi zaszkodził dzień odpoczynku w Gottwaldowie. Inni są zdania, że po prostu miał on wyjątkowo słaby dzień, co zdarza się nawet najlepszym. Są także tacy, którzy węsząc sensację, dopatrują się w tym jakiegoś taktycznego posunięcia. Tak czy inaczej, jedno jest pewne: główny faworyt na indywidualne zwycięstwo będzie miał trudne zadanie odrobienia straty, jaką poniósł na piątkowym etapie.

Jezdnią jednej z ulic Krakowa jedzie dwóch kolarzy w jakichś dziwnych, jaskrawych kostiumach. Na sznurze ciągną dziecinny rower, na którym siedzi „niemowlę" z dużym smoczkiem. Widniejący na plecach napis głosi „Następca Fornalczyka". To studenci w pomysłowych przebraniach zawładnęli miastem. W Krakowie trwają bowiem tradycyjne „Juvenalia" młodzieży akademickiej. Budzą one zrozumiałe zainteresowanie gości zagranicznych, towarzyszących wyścigowi.

Skromni jubilaci

— Czy są wśród działaczy łódzkich tacy, którzy mają za sobą pracę w komitecie etapowym od samego początku, to jest od pierwszego Wyścigu Pokoju?

— Jest kilku — mówi sekretarz komitetu etapowego w Łodzi, dyr. Z. Lis. Przede wszystkim J. Bereza. On jest niezmordowanym działaczem i ustanowił piękny rekord.

— A pan — panie dyrektorze?

— Ja mam za sobą 6 wyścigów.

— Który udał się najlepiej?

— Najlepszym był chyba ten — kiedy na metę w Łodzi przyjechał Wilczewski. Ale jeżeli chodzi o działaczy i takich rzeczywiście bezinicznych, to pragnę wyróżnić p. Irenę Krysiak, która zasługuje na specjalne uznanie za swoją wieloletnią pracę w propagowaniu sportu.

— Jak przygotowała się Łódź do powitania kolarzy?

— Dokładaliśmy wszelkich starań, żeby móc powitać zawodników możliwie jak najserdeczniej. Efektownie udekorowane są ulice, a zwłaszcza w dzielnicy Górnej, to jest na Chojnach. Słowa uznania należą się zakładom pracy, służbie zdrowia i MO.

Od 12,30 do 18,20 na stadionie ŁKS

Ci, którzy nie posiadają jeszcze biletów wstępu na stadion ŁKS, by oglądać fascynujący finisz VI etapu Wyścigu Pokoju, mają możność jeszcze dziś je nabyć przed wejściem na stadion w kasach boiska. ŁKS, np. zamierza uruchomić specjalne stoisko.

Szczegółowy program imprez na stadionie przedstawia się następująco:

godz. 12.30—14.25 — spotkanie rugby Kadra Narodowa — Włókniarz (Łódź)

godz. 14.05—14.15 — Przerwa. — Przygotowanie boiska do zawodów piłkarskich

godz. 14.15—15.00 — pierwsza połowa spotkania piłkarskiego Slovan Nitra (CSR) — reprezentacja Łodzi

godz. 15.00—15.15 — przerwa w spotkaniu piłkarskim — losowanie premii biletowej

godz. 15.15—16.00 — druga połowa spotkania piłkarskiego

godz. 16.00—16.15 — pokazy lotnicze w wykonaniu Aeroklubu Łódź

godz. 16.15—17.15 — przygotowanie stadionu do przyjazdu kolarzy — informacje z trasy

godz. 17.15—17.30 — przyjazd pierwszych kolarzy na metę na stadion ŁKS

godz. 18.20 — zakończenie etapu.

Po godzinnej przerwie, tj. o godzinie 19.20 nastąpi w sali „Malinowej" wspólna kolacja i rozdanie nagród.

Jutro program przedstawia się następująco:

7.30—8.30 — śniadanie i wydawanie paczek

11.00—13.00 — obiad dla zawodników, przygotowanie do startu

13.00—13.20 — zbiórka do startu honorowego

13.20—13.30 — start honorowy — sprzed gmachu przy ul. Piotrkowskiej 77.

13.30—13.40 — start ostry na szosie warszawskiej.

Z zegarkiem od Katowic do Łodzi

Katowice. Start honorowy			11.20
Katowice, autostr. Start ostry	0	208	11.45
Będzin	19	189	12.15—12.20
Siewierz	37	171	12.30—12.45
Częstochowa — Premie	81	127	13.50—14.00
Kłomnica	102	106	14.15—14.30
Radomsko — Premie	117	91	14.50—15.10
Piotrków — punkt odżywczy	161	47	16.00—16.15
Łódź — Meta	208	0	17.15—17.30

Czy rugbiści zdobędą popularność

Reprezentacja Polski przed meczem międzypaństwowym Polska—Belgia w rugby rozegra spotkanie treningowe z drużyną ligową Włókniarza łódzkiego. Mecz odbędzie się dziś na boisku ŁKS przed przyjazdem kolarzy do Łodzi.

Rugbiści cieszą się, że będą mieli okazję zagrać przy zapełnionych trybunach boiska i przynajmniej w części zrehabilitować się za niepowodzenie sprzed dwóch lat kiedy to w Łodzi jeszcze nikt poważnie nie myślał o uprawianiu tej dyscypliny sportu.

Tym razem będziemy niewątpliwie świadkami pięknej atrakcyjnej i na wysokim poziomie stojącej gry.

Daje na to gwarancję kadra narodowa i zespół Włókniarza, który zajmuje pierwsze miejsce w tabelce rozgrywek.

Dla mniej wtajemniczonych podajemy, że drużyny grają w składach po 15 zawodników.

Reprezentacja Polski oparta będzie przede wszystkim na graczach z grupy „A", to jest z klubów Wybrzeża: AZS, Lechii z Gdańska i Pioniera ze Szczecina i pozostałych.

Łodzianie wystąpią w składzie: Królikowski, Szubert (reprezentant Polski), Kuraś, Czekalski, Krzeczkowski, Bator, Szlauderbach, Houpka, Pikierski, Wajngertner, Wójcik, Jabłoński, Kosarzecki, Marynowski, Bocian, Bednarek, Gładysz (reprezentant Polski).

Sędziować będzie p. Jerzy Lembart z Polskiego Związku Rugby.

Numery startowe kolarzy

ANGLIA

1. Bradley
2. Collins
3. Denson
4. Laidlaw
5. Hill
6. Wiltcher

BELGIA

7. Bacyens
8. Claes
9. Covens
10. Durnez
11. Delahaye
12. Vanderbergen

BULGARIA

13. Nejcev
14. Petkov
15. Trajkov
16. Todorov
17. Gornakov
18. Kolev

CSR

20. Hasman
21. Malten
22. Mares
23. Renner
24. Revay

DANIA

25. Bangsborg
26. Pingel
27. Jorgensen
28. Pedersen
29. Gronwall,
30. Kröier

FRANCJA

31. Sciardis
32. Daez
33. Lacombe
34. Reaux
35. Rebiffe
36. Simon

HOLANDIA

37. Balvert
38. Cochorst,
39. Lute
41. Van Smirnen
42. Walravens

LUKSEMBURG

43. Martinato
44. Gehlhausen
45. Zago
46. Scholer
47. Jacobs

JUGOSŁAWIA

49. Zirovnik
50. Sebenik
51. Bajc
52. Vukejevic
53. Novak
54. Levacic

WĘGRY

55. Aranyi
57. Juzsko
58. Megyerdi
59. Szerences
60. Török

NRD

61. Schur
62. Adler
63. Eckstein
64. Hagen
65. Weissleder
66. Schober

POLSKA

67. WILCZEWSKI
68. FORNALCZYK
69. PODOBAS
70. GAZDA
72. POKORNY

AUSTRIA

73. Varga
74. Windisch
75. Kriz
76. Pescha
77. Mueller
78. Spinka

RUMUNIA

79. Braharu
81. Radulescu
82. Stoica
83. Zanoni
84. Ziegler

ZSRR

85. Wostriakow
86. Wiarawas
87. Kurbatow
88. Olizarenko
89. Sajdhużin
90. Juczkow

FINLANDIA

91. Honkanen
92. K. Johansson
93. Louhiwuori
94. Luoto
95. Myyryläinen
96. Virtanen

NORWEGIA

97. B. Johansson
98. Lublau
99. Digerud
100. Westby
101. Bakke
102. Kveil

MONACO

103. Masarelli
106. Milesi
107. Truchelli
108. Louis

SZWECJA

109. Koerberg
110. Stensson
111. Hiller
112. Fauhler
113. Bergkvist

SZWAJCARIA

115. Bigler
116. Echenard
117. Fortis
119. Ramel
120. Thomet

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64 Sekretarz odpow 204-75. Dział ekonom 223-05 Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 341-10 Dział sportowy 208-95 Dział listów i koresp. 303-04 Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30 — Prenumerata miesięczna zł 12.50 Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024 Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka". RSW „Prasa". Łódź, Piotrkowska 96

R-2 Druk, Zakł, Graf, R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.